Dziś 16 stron i „Panorama“ w objętości 12 stron.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

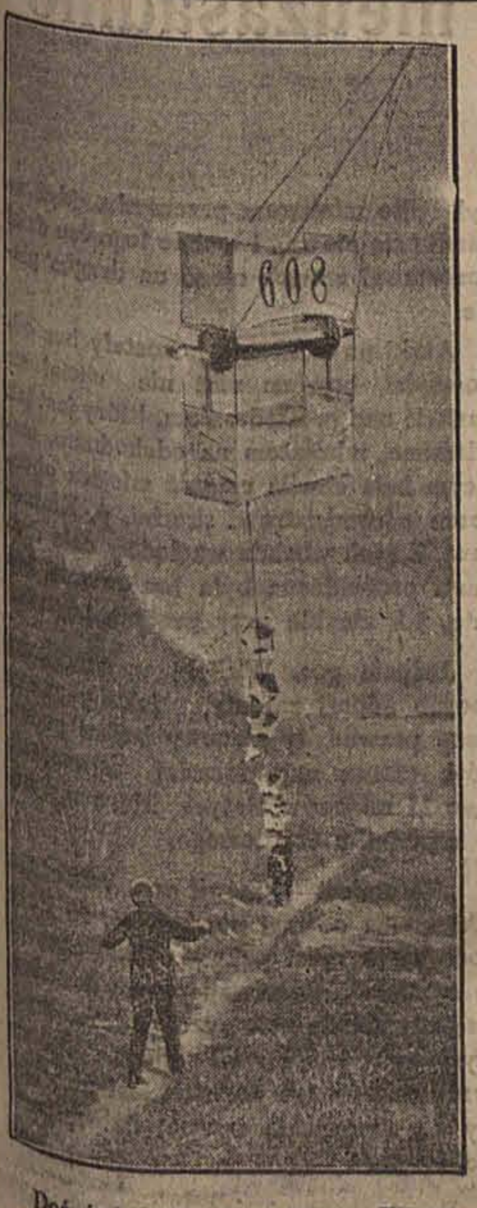
REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, NIEDZIELA 10 MAJA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 25 GROSZY | № 127

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6 — 7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.



Doświadczenia z motorem Flettnera w powietrzu. Rezultaty zastosowania motoru powietrznego obrotowego są wprost imponujące.

Tajemnica bomby w redakcji.

Aresztowanie osławionego Cechnowskiego.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje

W sferach poselskich utrzymuje się uporczywie pogłoska, że specjalna komisja śledcza, delegowana do zbadania sprawy wybuchu w redakcji „Walki Ludu", zarządziła aresztowanie osławionego agenta policji politycznej, Cechnowskiego, znanego powszechnie z podejrzanej roli, jaką odegrał w procesie Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Niezwykle znamiennym jest szczegół że wczorajsza poranna „Rzeczpospolita" organ wiceministra Smólskiego, bierze gorąco w obronę dymisionowanych urzędników defenzywy, Piątkiewicza i ...ęskiego.

W związku z temi dymisjami dowiaduje się, że stanowisko Piątkiewicza ma objąć zastępca insjektora policji lwowskiej, p. Terwiński.

Gen. Majewski nie ustępuje.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 9 maja.

W związku z pogłoskami, jakie ukazały się w prasie o rzekomem ustąpieniu szefa adm. gen. dywizji Majewskiego z dotychczasowego stanowiska, gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje, że wersje te nie odpowiadają rzeczywistości, albowiem gen. dyw. Majewski od dnia 17 b. m. rozpoczyna dwumiesięczny urlop kuracyjny celem poratowania zdrowia, podczas którego zastępować go będzie dowódca O. K. VI. gen. dyw. Malczewski, którego z kolei na ten okres czasu zastępować będzie zastępca d-cy O. K. VI, gen. brygady Linde.

Fabryka prochu wyleciała w powietrze.

Jaka była przyczyna eksplozji — niewiadomo.

Dwie osoby zabite i dwie ranne.

Radom, 9 maja.

Dziś rano nastąpił wybuch w wielkiej wojskowej fabryce prochu Zagożdżon pod Radomiem. Eksplozja nastąpiła w magazynie prochu. Dwie osoby zabite, dwie ranne. Budynek został poważnie uszkodzony. Lokalne władze wojskowe prowadzą śledztwo na miejscu.

Z Warszawy wyjechali na miejsce wypadku dyrektor centralnego zarządu wytwórni wojskowych p. Krzyżanowski wraz z wicedyrektorem i komisją śledczą.

Fabryka w Zagrożdżonie jest jedyną w Polsce wytwórnią prochu i z najduje się jeszcze w budowie. Część jej już uruchomiono. Wybuch nastąpił w tej właśnie części, ale dlaczego — niewiadomo.

Zagożdżon jest to druga stacja kolejowo od Radomia w stronę Dęblina.

Morderstwo podczas przedstawienia.

Smiertelne strzały w wiedeńskim „Burgteatrze“.

Zemsta na tle porachunków politycznych pomiędzy macedończykami.

Wiedeń, 9 maja

W teatrze miejskim (dawny Burgtheater) dokonano wczoraj wieczorem, podczas przedstawienia „Peer Gynta", zamachu na tle politycznym.

Mianowicie Moncia Carniciu, która znajdowała się w towarzystwie swoich ziomków w loży 3-go piętra, dała 3 strzały do jednego ze swych towarzyszy, Todora Arnałtowicza Panizza, i zabiła go na miejscu. Obecna w loży małżonka zabitego i pewien student bułgarski usiłowali przeszkodzić morderczyni, która dała do nich kilka strzałów, raniąc ich ciężko.

W teatrze powstała panika; przedstawienie przerwano i dopiero po upływie dłuższej chwili i po uspokojeniu się publiczności dokończono je.

Sprawczynię zamachu natychmiast aresztowano, przyczem nie stawiała żadnego oporu. Podczas przesłuchania przez policję, zeznała, że pochodzi z Krassowa, w Macedonji, i że czynu zbrodniczego dopuściła się dlatego, że Arnałtowicz nie był szczerym macedończykiem i przed laty zamordował 2 dobrych patrjotów macedońskich.

Pozatem Carniciu zaznaczyła, że zamachu dokonała z powodów natury politycznej, oraz że pragnęła zabić tylko Arnałtowicza, ubolewa więc nad tem, że przez nieszczęśliyw przypadek zraniła i inne osoby. Zamachu dokonała w teatrze ponieważ Arnałtowicz był zawsze uzbrojony w rewolwer i w innych okolicznościach potrafiłby się przed zamachem obronić.

W mieszkaniach wszystkich Macedończyków którzy w czasie morderstwa bawili w Burgteatrze zostały przeprowadzone rewizje domowe. Władze zebrały znaczny materjał, którego treść na razie jest nie znana.

PANIKA Z POWODU STRZAŁÓW.

Wiedeń, 9 maja.

Gdy rozległy się strzały publiczność, nie mogąc się zorjentować z powodu ciemności panujących na widowni, kto i w jakim celu strzelał, poczęła w panice tłoczyć się do wyjścia. Rozległy się krzyki i jęki tratowanych; dzięki tylko wielkiej przytomności umysłu aktorów, zdołano zapanować nad sytuacją.

Zapalono światło i policja poczęła szukać strzelającego. Gdy wkroczono do jednej z lóż, znaleziono w niej trupa jakiegośmężczyzny, a obok niego dwie kobiety ciężko ranne.

Dopiero śledztwo ustaliło tożsamość ofiar morderczych strzałów.

Fałsze niemieckie o katastrofie pod Starogardem.

przedostały się nawet do angielskíej izby gmin.

Gdańsk, 9 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wobec nieustającej antypolskiej kampanji prasy gdańskiej i całej prasy niemieckiej w związku z katastrofą starogardzką, prezes tutejszej dyrekcji kolei pajstwowych p. Czarnecki celem ostatecznego odparcia tendencyjnych i świadomych nieścisłości niemieckich udzielił przedstawicielowi P. A. T. następujących wyjaśnień.

Dotychczasowe dochodzenia, przeprowadzone przez miarodajne władze polskie, wykazały, jak wiadomo, niezbicie, że wchodzi tu w grę tylko zamach. Wszystkie komisje, które prowadziły dochodzenia na miejscu katastrofy, stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że stan torów, podkładów i szyn jest jaknajlepszy. Zdumienie wprost wywołać może doniesienie, że tak wysoki urzędnik, jak wiceminister kolei niemieckich, p. Krone, nie mając żadnych danych ani też możności zbadania stanu faktycznego pozwolił sobie na twierdzenie iż przyczyną katastrofy był wadliwy stan torów. Dowodem słusznego stanowiska Polski jest też znane oświadczenie prezydenta dyrekcji niemieckich kolei państwowych w Królewcu, a zatem wybitnego fachowca, który niedano na podstawie własn. spostrzeżeń z największym uznaniem wyraził się o stanie i utrzymaniu tranzytowego toru Malborg-Tczew-Chojnice.

Koleje polskie — oświadczył wówczas prezydent kolei — funkcjonują bez zarzutuSpostrzeżenia te uwydatnił on następnie w opracowanym przez siebie dla centralnych władz kolejowych w Berlinie memorjale. Bezstronny ten urzędnik niemiecki wkrótce po opublikowaniu tego memorjału został przeniesiony w stan spoczynku.

Kategorycznie należy też odeprzeć kłamliwe twierdzenie jakiegoś zagranicznego dziennikarza, ogłoszone w „Berliner Tageblacie", a oparte rzekomo na wynurzeniach maszynisty pociągu, dotkniętego katastrofą, gdyż maszynista ten został tak ciężko ranny, że nie był w stanie nietylko udzielić jakichkolwiek wyjaśnień, ale wogóle nie mógł mówić.

Dalej na poparcie słusznego stanowiska Polski należy przytoczyć oświadczenie przedstawiciela niemieckiej dyrekcji kolejowej Berlin-Osten, p. Schreiera, który wkrótce po katastrofie miał możność osobistego zbadania terenu uszkodzeń toru, a który następnie na podstawie swoich spostrzeżeń oświadczył, że jego zdaniem przyczyną katastrofy musi być bezwzględnie zamach.

Wbrew odmiennym doniesieniom pism niemieckich należy stwierdzić że wszystkie władze polskie zarówno kolejowe, jak też personel lekarski i sanitarny, udzieliły ofiarom katastrofy jaknajtroskliwszej opieki. Pierwsi lekarze ze Starogardu zjawili się na miejscu katastrofy w kwadrans po wypadku, a pierwszy pociąg ratunkowy przybył w 5 kwadransów po wypadku.

Wobec zarzutu podniesionego w prasie niemieckiej, a za nią dzięki propagandzie niemieckiej, nawet w angielskej izbie gmin, jakoby wagony zamykano i plombowano w czasie przebywania pasa tranzytowego i jakoby to utrudniało ratunek ofiar, prezes dyrekcji gdańskiej stwierdza z całą stanowczością, że wszystkie wagony pociągów tranzytowych w czasie jazdy przez terytorjum polskie są zamykane tylko w ten sposób, jak każdy wagon pociągu, będącego w ruchu, t. zn. tylko na klamkę. Na klucz pociąg ten nigdy nie był i nie jest zamykany, a tem mniej plombowany.

W końcu odeprzeć należy twierdzenie pism niemieckich, jakoby zwłoki ofiar odesłane zostały w stanine zaniedbanym. Przeciwnie zwłoki wszystkich ofiar były obmyte, owinięte w prześcieradła i ułożone w osobnych wagonach, umajonych zielenią, a odesłane zostały bez trumien tylko z tego względu, że nie było możności nabycia w Starogardzie odrazu tak wielkiej ilości trumien, powtóre dyrekcja królewiecka nalegała na natychmiastowe odesłanie zwłok do Malborga na żądanie oczekujących tam rodzin ofiar.

Nieprawdą jest wreszcie twierdzenie niemieckie, jakoby niemieckie władze kolejowe zaofiarowały Polsce wysłanie niemieckiego pociągu sanitarnego i jakoby Polska propozycji tej nie przyjęła, nikt bowiem propozycji takiej polskim władzom nie czynił.

Łabędzi śpiew min. Kiedronia

unosi posłów w obłoki różowego, ale zgoła nieuzasadnionego optymizmu.

(Specjalna służba parlamentarna „Republiki").

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj przez cały dzień sejm zajmował się budżetem ministerstwa przemysłu i handlu. Referował pos. Kosydarski „Piast", zajmując względem gospodarki w tem ministerstwie stanowisko nieprzychyne.

Następnie zabrał głos minister Kiedroń, który uznał widocznie ataki, skierowane przeciwko referentowi budżetu min. skarbu pos. Michalskiemu, za precedens i zaatakował referenta Kosydarskiego, zarzucając, mu że jego stanowisko nie pokrywa się ze stanowiskiem Komisji budżetowej.

Mowa min. Kiedronia.

Minister handlu Kiedroń na wstępie zaznacza, iż mimo wielkich trudności gospadarczych dotychczas zdołano odbudować przemysł (?) co miało ten dobry skutek, iż mimo dzisiejszego przesilenia możemy jednak mieć nadzieję, że w niezbyt długim czasie to placówki przemysłowe staną się znów źródłem zarobków dla większej ilości robotników.

Praca około uzdrowienia tych stosunków jest niesłychanie trudna. Społeczeństwo nasze osłabione finansowo, zamiast czynić wielkie wysiłki w celu obniżenia kosztów produkcji do poziomu zagranicznego, wolało przerzucić się na **pośrednictwo**, to jest na handel

Omówiwszy następnie środki przedsięwzięte przez rząd w kierunku złagodzenia kryzysu minister oświadczył, iż rząd baczną uwagą poświęcił także traktatom handlowym z innemi państwami; pozostaje jeszcze do zawarcia kilka ważnych traktatów, między innymi z **Niemcami i Rosją.** Minister nie uważa jednak, **aby te traktaty były tak ważne** jak to podkreślił referent, gdyż potrzebniejsze raczej naszym kontrahentom. Polska jest dla produktów niemieckich rynkiem dużej wagi i przedewszystkiem Niemcy mają interes w zawarciu traktatu. My nie jesteśmy wcale w pozycji przymusowej i traktat ten musi być tylko ściśle gospodarczy, z wyłączeniem wszelkich momentów politycznych.

Jesteśmy też gotowi, oświadczył minister, zawrzeć traktat handlowy z Rosją na podstawie wzajemności i także pod warunkiem, że nie będzie pokrywką dla celów politycznych.

Dalej minister podkreśla, iż przemysł w ostatnim roku uczynił wielki wysiłek dla zmodernizowania swych zakładów, wprowadzenia inwestycji, oszczędności w administracji i w kierunku zdobycia kapitałów zagranicznych.

Minister z wielkim uznaniem wspomina o licznych ofiarach warstwy robotniczej na rzecz sanacji. Ta ofiarność robotników nie pójdzie na marne i minister ma nadzieję, **że przez opanowanie kryzysu dobrobyt ich znacznie się podniesie; minister** przyznaje, że **sprawy handlu w porównaniu z przemysłem były do niedawna trochę zaniedbane.**

W zamiarach rządu leży obecnie stworzenie **instytutu eksportowego**, któryby koncertował w sobie wszelkie sprawy z eksportem związane. Wydajność pracy robotnika w porównaniu z wydajnością z przed roku wzrosła ale jest jeszcze daleka od zagranicznej **rząd jest za utrzymaniem 8-mio godzinnego dnia pracy,** ale Polska nie może pracować mniej, niż zagranica, musi tu nastąpić porozumienie pracodawców i robotników.

Przemówienie swe minister zakończył wyrażeniem nadziei, że trudności gospodarcze zostaną przezwyrężone. Potrzeba do tego nie tylko wysiłku rządu, ale i ciał ustawodawczych i społeczeństwa, którego wyrobienie gospodarcze wciąż postępuje naprzód.

„Sruba podatkowa musi pęknąć".

Wogóle minister wychwalał swoją gospodarkę, zastrzegając się jednak, że **był tylko ministrem przemysłu, gdyż na handlu się nie zna i wobec tego ten dział pozostawał zawsze nieco na drugim planie.**

Ataki na referenta pozostały bez odpowiedzi, bowiem nikt nie chciał się pastwić nad p. Kiedroniem, który jest jak wiadomo, ministrem na odchodnem, mającym lada chwila ustąpić miejsca obecnemu wiceministrowi skarbu, p. Klarnerowi. Z tych właśnie względów cała dyskusja prowadzona była bezbarwnie, zresztą, jak zwykle przy pustych ławach.

Jedynie pos. Wiślicki w energiczny sposób odparł zarzuty, jakoby pewne sfery prowadziły planowy bojkot podatków, czemu najwidoczniej zaprzeczają owe 11 miljonów złotych, które wpłynęły z podatku obrotowego.

„Natomiast — mówił pos. Wiślicki, — nikt niema odwagi powiedzieć, że śruba podatkowa musi pęknąć. Rząd zaczyna to rozumieć, czego najlepszym dowodem jest nowela do ustawy o podatku przemysłowym, którą rząd wniósł, gdyż się przekonał, że ten podatek jest niemożliwy do utrzymania w swej dotychczasowej formie".

Reszta przemówień nie wniosła do dyskusji żadnych nowych, nieznanych, a ważnych momentów.

Finał procesu sofijskiego

o katastrofalny wybuch w katedrze.

Sofja, 9 maja.
Polska Agencja Telegraficzna.

We wczorajszej rozprawie o zamach na katedrę trzej adwokaci, występujący w imieniu powództwa cywilnego, domagali się od sądu surowości wobec oskarżonych, w celu zapobieżenia niebezpieczeństwu grożącemu całemu światu.

Następnie zabrał głos obrońca z urzędu zakrystjana Zadgorskiego, prosząc o uwzględnienie okoliczności łagodzących gdyż oskarżony przyznał się do winy.

Obrońca oskarżonych Daskałowa i Kojewa usiłował wykazać niewinność swych klijentów.

Obrone oskarżonego wnosił brat jego malując hulaszcze życie podsądnego, jego marnotrawstwa i dążenie do odegrania jakiejkolwiekbądź roli politycznej.

Po przemówieniu obrońcy z urzędu oskarżonego Fridmanna, zabrał on sam głos oświadczając, że w wyniku ofiar, jakie poniósł kraj i ciężkiego brzemienia, nałożonego na Bułgarję po katastrofie wojennej, życie stało się trudne i wówczas partja komunistyczna zaczęła grupować ze wszystkich klas ludności jednostki niezadowolone, szukając wyjścia z trudnej sytuacji. Oskarżony też wierzył, że zbawienia kraju szukać należy wyłącznie w metodach komunistycznych. Przyznawszy się do tego, że był zapalonym zwolennikiem komunizmu, Friedmann usiłował dowieść, że nie odgrywał nigdy roli kierującej i nie należał do komitetu wykonawczego. Oskarżony zaznaczył dalej, iż zamierzał zrzec się funkcji łącznika, lecz nie mógł tego uczynić, z powodu braku osoby, godnej zaufania, którąby mogła funkcje te wykonywać. Wreszcie Friedmann wyraża żal, iż będąc zaskoczony przez policję, nie mógł popełnić samobójstwa.

Dalszy ciąg przemówienia Friedmanna odłożony został do dnia dziesiejszego.



Konferencja rozbrojeniowa w Zurychu.

Chaos i anarchja w Bułgarji.

Czy wyolbrzymianie faktów nie leży w interesie Belgradu?

Belgrad, 9 maja.
Polska Agencja Telegraficzna.

W całej Bułgarji ciągle jeszcze mają miejsce liczne aresztowania. Pisma sofijskie przechodzą nad tym faktem do porządku dziennego. Natomiast dzienniki belgradzkie zamieszczają codziennie doniesienia o co raz to nowych aresztowaniach.

Korespondent jednego z pism belgradzkich w Sofji donosi, że na prowincji bułgarskiej wytworzyła się obecnie dziwna sytuacja. Co kilka dni, w czasie których nie było ani jednego aresztowania, nawiedza nagle miasto czy miasteczko falanga żandarmów, policjantów i żołnierzy, która, tworząc regularne oddziały, otacza całe kompleksy budynków, przeprowadzając najgruntowniejszą rewizję i aresztując na wszystkie strony.

Charakterystycznem jest, że ludność bułgarska przyjmuje tego rodzaju fakty obojętnie, wogóle odnosi się wrażenie, że naród, oszołomiony straszną zbrodnią masową, dokonaną w katedrze, został tak wytrącony z równowagi, iż nie potrafi dziwić się niczemu.

Dygnitarze estońscy pojechali do Rygi.

Ryga, 9 maja.

Przybył tu dzisiaj rano naczelnik państwa estońskiego Jaksen, w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Pusty, ministra spraw wojskowych Sootsa i ministra bez teki Asta.

Rzeczy drobne, ale ciekawe.

W piątek ubiegłego tygodnia całe miasto wystrojone było odświętnie we flagi narodowe. Był to dzień św. Stanisława, dzień imienin prezydenta Rzeczypospolitej, na cześć którego tak pięknie przyozdobione zostało całe miasto.

Szacunek dla prezydenta państwa, za zwyczaj stojącego zdaleka od polityki, jest rzeczą bardzo chwalebną i podkreślenia godną...

Prezydent jest żywym wcieleniem godności państwowej, jest pierwszym obywatelem między równymi i wolnymi, a sam obieralny — jest właściwie tej równości i wolności największym sombolem.

Nie możemy mimo to powstrzymać się od uwagi, iż wprowadzenie u nas galówek jest zjawiskiem nie przynoszącym bynajmniej splendorów. Czy byłoby np. rzeczą możliwą, gdy we Francji, Szwajcarji, Austrji i innych wolnych republikach europejskich świętowano dzień imienin prezydenta państwa?

U nas jest to pozostałość dawnego rosyjskiego regime'u, pozostałość starych orm państwowych, kiedy w kraju był pan najwyższy i poddani, którzy razem z nim musieli wierzyć razem się martwić i razem się cieszyć.

Obywatele Rzeczypospolitej nie są poddanymi, wolno im posiadać swoje własne poglądy nie tylko na kwestje polityczne, ale nawet i na samego prezydenta państwa, którego z wolnej i nieprzymuszonej woli obierają.

Wydaje nam się zresztą, że owe galówki nie są rzeczą przyjemną dla samego pana Wojciechowskiego. Pan prezydent Wojciechowski jest człowiekiem kultury zach. i, jak niejednokrotnie już sam dawał do zrozumienia i mówił, wszystko co płynie z rosyjskiego wschodu, jest dlań obce i nieprzyjemne. Te właśnie wschodnie obyczaje, które polegają tylko na formalnem i zewnętrznem wyrażaniu uczuć, które zasadniczo nie mają nic wspólnego z treścią stosunku całego narodu do człowieka sprawującego, czy też reprezentującego najwyższą w państwie władzę są i muszą być jaknajdalsze od psychiki wybieralnego prezydenta Rzeczypospolitej.

Musimy nareszcie przestać myśleć kategorjami państwa, gdzie policja nakazuje ludziom w ten lub w ów sposób wyrażać uczucia.

Rzecz sama przez się bardzo drobna i mało ważna, ale stanowiąca objaw pewnych kryterjów, które u nas, niestety, zdają się dominować. Być może, iż ten i ów urzędnik administracyjny, nawet na bardzo wysokiem ministerjalnem stanowisku, zbyt głęboko jest jeszcze przywiązany do porządków, które panowały w dawnych państwach zaborczych i wydaje mu się, że bez galówek nie może istnieć spółczesne społeczeństwo. Ale społeczeństwo musi bezwzględnie domagać się tępienia tego rodzaju objawów, a odwrotnie — zbliżać się coraz bardziej do wysoce kulturalnych form państwowych które na zachodzie przejawiają się w rzeczach ważnych i w charakterystycznych drobnostkach.

Demokratyczna Polska byłaby bardzo wdzięczna panu prezydentowi Wojciechowskiemu, gdyby sam zechciał swym wysokim autorytetem zwrócić uwagę, iż galówki w Polsce są rzeczą zupełnie niepotrzebną i zbyt silnie przypominającą nam dawne porządki, czy też raczej nieporządki rosyjskie.

Tą drogą z pewnością zyska sobie sympatję ludności, a w dniu jego imienin więcej dobrych życzeń towarzyszyć mu będzie, aniżeli wtedy, gdy dozorcy domowi przyozdobią w nasze piękne barwy państwowe mury odrapanych miejskich kamienic.

***

Ktoś zwrócił uwagę przed kilku dniami, iż lud polski jest niesłychanie konserwatywny, a nawet pod względem konserwatyzmu — chłonny: jeśli zwyczaj jakiś, choćby obcy, zakorzeni się u nas w ciągu lak kilkunastu, czy kilkudziesięciu przechodzi w krew i ciało ludu. Ten sam teoretyk naszego konserwatyzmu twierdzi, iż święcenie imienin głowy państwa dekorowaniem domów po miastach i wsiach, związało się już z tradycją, a tym samym stało się polskim obyczajem.

Może i tak...

Ale dziwnym jakimś zbiegiem okoliczności we wczorajszych pismach pojawiła się wzmianka o uroczystości w Zduńskiej Woli, małym miasteczku pod Łodzią, które święci obecnie stulecie przekształcenia swego z osady na miasto. Przy tej okazji odbywa się przemianowanie Zduńskiej Woli na Złoty Róg... Dziwny jest ten nasz konserwatyzm.

***

W prastarych borach lechickich, na słonecznych polskich polanach rodziło się państwo Chrobrego. Powoli dźwigały się grody i tworzyły pierwsze ośrodki zorganizowanego społecznego życia. Na grodach siedzieli knieziowie, witezie i pany, a dokoła tworzyły się osady. Do grodów płynęły daniny w naturze od podległych okolicznych rolników, hodowców bydła i bartników, a rzemiosło koncentrowało się w osadach, gdzie żyli kołodzieje, płatnerze, szczytniki, szewcy, krawcy i zduny. Osady brały nazwę zwykle od rzemiosła, które w nich uprawiano, a często do nazwy tej dodawano jeszcze słowa „wola", czyli wolność, dla zaznaczenia, że mieszkańcy nie są niewolnikami, ale wolnymi ludźmi płacącymi tylko grodowi daninę. I oto takie jest prastare imię Zduńskiej Woli, wolnej wsi, której nazwa pochodzi jeszcze z XII czy XIII stulecia.

Nazwy takie — to żyjące pomniki pradawnej polskiej historji, to cenne dokumenty, z których, jak z ksiąg pożółkłych i starych czytają uczeni dzieje pierwotne ziemi i ludu. Aż oto przychodzi prześwietny magistrat w r. 1925 i zmienia starą, historyczną ale prostą Zduńską Wolę, na jakiś pachnący herbem i blichtrem Złoty Róg.

Kochani ludzie ze Zduńskiej Woli! Zostawcie nam trochę dawnej „woli" czy wolności, bądźcie więc konserwatystami ale podnieście głos wasz, tak skory do rzucania pomysłów i reform, przeciwko temu, co zostało recypowane przez nasz zaściankowy „konserwatyzm" — przeciw urządzaniu galówek, które nie świadczą dobrze o naszym zmyśle odrzucania wszystkiego co jest ze wschodu, a wzorowania się na zachodniej kulturze...

Czesław Ołtaszewski.

Przedślubne świadectwa zdrowia są bezcelowe i szkodliwe.

Przy chorobach wenerycznych niema sposobu stwierdzenia zdrowia i niezaraźliwości

Sprawa walki z chorobami zakaźnemi, ze zwyrodnieniem fizycznem i degeneracją jest jedną z najpoważniejszych dziedzin polityki społecznej, której dużo czasu, energji i pomysłowości poświęcają organizacje lekarskie, instytucje społeczne, a nawet rządy i liga narodów.

W tym kierunku zaprojektowano nawet szereg ustaw i przepisów, mających na celu walkę z prostytucją i ochronę zdrowia ludzkości.

Między innemi bardzo wiele mówiło się i pisało o konieczności wprowadzenia t. zw. „przedślubnych świadectw zdrowia".

Na ten temat ukazał się w „Kurjerze Polskim" artykuł dr. med. Julji Blay, niezwykle oryginalnie i śmiało traktujący powyższe zagadnienia:

„**Przedślubne świadectwa zdrowia!**", wołają entuzjaści i fanatycy wiedzy, a za nimi echem powtarzają to samo ich bezkrytyczni uczniowie, wielbiciele i naśladowcy.

„**Przedślubne świadectwo zdrowia!**", powtarzają ulotne pisma, „a rzeczą będzie załatwioną wstrzymanie szerzenia się chorób zaraźliwych i uregulowanie sprawy dziedziczności".

Nic łatwiejszego niż genjalne pomysły uszczęśliwiania ludzi na papierze, nic trudniejszego, niż najmniejsza zmiana w życiu.

Nowoczesny Moliere mógłby napisać na ten temat kilka komedji: 1) „O tem jak niesumienni ludzie stosują się do prawnego przymusu celibatu, dopóki w imię gonokoków i próby Wassermanna nie zyskają błogosławieństwa na związek małżeński"; 2) O bezskutecznych próbach zastąpienia moralności płciowej środkami chemicznemi"; 3) „O hodowli bydła i ludzi podług teorji Mendla"; 4) „O szkole mężów i żon, w której się waży, mierzy i prześwietla promieniami Roentgena kandydatów do związku małżeńskiego, uwzględnia się stan zdrowia ich dziadów, rodziców, stryjów, wujów, ciotek i kuzynów i po zbadaniu przez przedstawicieli wszystkich specjalności lekarskich uodpornia się przeciw wszelkim możliwym i niemożliwym niedomaganiom w małżeństwie"; 5) „O fałszowaniu świadectw, zapewniających zdrowie jednostce, a długowieczność małżeństwu i potomstwu"...

Pozostawiając tematy te nowoczesnemu Molierowi, któryby chciał ośmieszyć niedojrzałe teorje lekarskie, zastanówmy się nad istotną wartością projektu przedślubnych świadectw zdrowia, jako środka, zabezpieczającego od wniesienia zarazy do małżeństwa i od skutków dziedziczności.

Lekarze mogą stwierdzić chorobę ale nie posiadają, jak mylnie sądzi ogół, bezwzględnie pewnych metod laboratoryjnych i klinicznych dla stwierdzenia zdrowia i przewidywania przyszłości.

W rzeczywistości, nawet przy takich pozornie dla publiczności doskonale zbadanych chorobach, jak rzeżączka (tryper) i kiła (syfilis), — **ani leczenie, ani brak gonokoków, ani tak zwana ujemna próba Wassermanna nie dają gwarancji niezaraźliwości, która przedewszystkiem jest zależna od okresu trwania choroby, a następnie od pewnych indywidualnych warunków.**

W sprawie zaraźliwości syfilisu głównie decyduje praktycznie czas trwania choroby, a ten daje się stwierdzić przy czasowym lub stałym braku objawów tylko dzięki dobrej woli chorych do mówienia prawdy, dobrej woli, której nie można stworzyć przymusem prawnym.

Po 3—5 latach trwania choroby szanse zaraźliwości syfilisu są tak minimalne, że nie mają znaczenia w praktyce, gdy świeży syfilis, nawet leczony, nawet z ujemną próbą Wassermanna, przeważnie bywa źródłem szerzenia się choroby. To samo tyczy się dziedziczności syfilisu, na ogół bardzo ujemnie wpływającego na potomstwo w przeciągu 3—5 lat po zarażeniu, po tym czasie wpływ choroby na potomstwo z każdym rokiem maleję, jakkolwiek niespokojni rodzice są zawsze skłonni przypisywać każde niezależne od syfilisu niedomaganie swoich dzieci dziedzicznemu obciążeniu.

Dodatnia próba Wassermanna nie jest kryterjum ciężkości choroby, a ujemna — nie jest dowodem zdrowia.

Przedślubne świadectwa zdrowia nie są możliwe, ponieważ przy chorobach wenerycznych niema sposobu stwierdzenia zdrowia i wydania świadectwa niezaraźliwości, nie są celowe, ponieważ przy czyniłyby się tylko do szerzenia chorób wenerycznych poza małżeństwem, a więc do większego ich rozpowszechnienia, a byłoby nawet szkodliwe, osłaniając swoją powagą fałszywe gwarancje zdrowia; dla ludzi sumiennych są niepotrzebne, a ludzie niesumienni i takby się do nich nie stosowali, nie poczuwając się ani do surowości obyczajów, ani do obowiązku mówienia prawdy.

Bezcelowy i szkodliwy przymus przedślubnych świadectw zdrowia pociągnąłby za sobą jako logiczną konsekwencję systematyczne badanie ludzi, znajdujących się w związku małżeńskim, i wprowadzenie przymusu rozwodowego, o ileby przytem stwierdzono jakiekolwiek cierpienie, które może być zaraźliwe lub dziedziczne, ponieważ tylko przedślubne badanie nie rozwiązałoby jeszcze sprawy zaraźliwości i dziedziczności różnych chorób.

W ten sposób powstałby prędko przymus do reglamentacji całej ludzkości pod względem chorób wenerycznych, a następnie pod względem najrozmaitszych innych dolegliwości, stwierdzanych przez okulistów, lekarzy uszu, gardła, nosa, chorób wewnętrznych, nerwowych, umysłowych, kobiecych i innych.

Zrobionoby z biednych ludzi męczenników każdej błędnej i zmiennej teorji naukowej, i można sobie wyobrazić, coby to była za ludzkość rozwijana podług modnych, laboratoryjnych przepisów.

Przepisy, regulujące dobór płciowy, mogą mieć znaczenie przy hodowli bydła lub roślin, z punktu widzenia korzyści hodowcy, gdy chodzi o ilość mleka u krowy, o gatunek sierści u owcy, o rodzaj owoców, o barwę lub o kształt kwiatów.

Ale jakiż sprawdzian nadaje się do hodowli człowieka?

Nie wiemy dotychczas, czem jest człowiek, skąd idzie, dokąd dąży, i co jest potrzebne dla szczęścia jednostki, rodziny i ludzkości.

Czyż można odmawiać prawa do istnienia ludziom chorym i słabym?

Czy wartość człowieka zależna jest tylko od zdrowia?

Gdyby nawet wiedza lekarska mogła zawczasu z pewnością widzieć i przewidzieć w każdej jednostce zarodki chorób, które potomstwo musi dziedziczyć, gdyby nawet fizyczne prawa dziedziczności były ścisłe i zawsze znane — nawet w tym wypadku **przedślubne świadectwa zdrowia byłyby bezcelowe i szkodliwe, ponieważ branoby dowolnie pod uwagę tylko pewne cechy fizyczne, nie uwzględniając kombinacji psychicznych,** tembardziej zaś byłby szkodliwy przepis prawny, uzależniający małżeństwo od orzeczenia lekarzy przy obecnym niedoskonałym poziomie wiedzy, przy którym prawa dziedziczności są tylko względnie obliczalne w przeciągu pierwszych 3—5 lat syfilisu, a przy innych chorobach nie dają się wogóle nawet względnie przewidzieć.

Zresztą, żaden człowiek nie może zapewnić, ani sobie ani potomstwu zdrowia i długowieczności.

Dotychczas niema wogóle sposobu określania i przewidywania okresu życia ludzkiego i sposobu stworzenia pokolenia nie ulegającego chorobom i śmierci. **Ciału ludzkiemu nie można zabezpieczyć ani nieśmiertelności, ani nawet zdrowia. Natomiast nie tylko zdrowe ciało tworzy zdrowego ducha, lecz i silny duch podtrzymuje słabe ciało.**

Odrodzenie ludzkości może się odbywać nie w imię wątroby, śledziony lub nerek, lecz w imię ideału prawdy, miłosierdzia i poszanowania cudzej wolności".

Jak yankesi podróżują?

Przedewszystkiem, zupełnie bezpiecznie i wygodnie.

Kolejowa stenotypistka. — Telefon na każdem biurku. — Oszklona weranda.

Zadnych nudnych numerów, estetyczne nazwy.—Wygoda komfort i spokój.

Śniadanie w ogrodzie na dachu skończone.

Kelner zbliża się do nas.

— Za dziesięć minut odchodzi pociąg paczki przygotowane.

Dziesięć minut wystarcza w zupełności, ażeby rzucić ostatnie spojrzenie na New-York, na las wierzchołków okrętowych w zatoce Haudson i wstęgi mostów na East River.

Krótka droga prowadzi poprzez ciemny tunel, stamtąd na schody, po których zstępuje się na dół i po chwili jesteśmy na granitowej posadzce podziemnego dworca.

Pociąg pospieszny przygotowany do odjazdu.

Gdy się przegląda wagony, ma się wrażenie, że jesteśmy w najpiękniejszem hotelu świata, którego komfort niczem zastąpić się nie da.

Na dole, gdzie wielkie arterje ruchu złączyły się z sobą: kolej pod- i nadziemna, gdzie przewalają się stłoczone masy ludzi i gdzie mimo to panuje wzorowy porządek i spokój — miga tysiąc lamp elektrycznych, oświetlających niezliczoną ilość wejść i wyjść, które prowadzą do rozłożonych obok składów, salonów mód, sklepów kolonjalnych magazynów jubilerskich i banków, w których przez cały dzień i noc wre gorączkowa praca.

Kto po raz pierwszy w życiu przybywa na dworzec new-jorski, przyzwyczajony do brudnych, odrapanych ścian stacyjek europejskich, cofa się w pierwszej chwili zdumiony nieprzebranym bogactwem, który się roztacza przed oczami widza, fascynując błyskotliwemi światłami i fosforyzującym blaskiem marmurowych ścian.

Wzmożone tempo życia XX wieku znalazło oddźwięk w organizacji ruchu pociągów na dworcach amerykańskich: tam nie przechodzi ani jedna sekunda bez odejścia pociągu — sygnały ukazują się jeden za drugim, przyczem ta ciągła krucjata czarnych, zapchanych parą i węglem maszyn odbywa się w nadzwyczajnym porządku i spokoju.

Armje tragarzy stoją przygotowane w rynsztunku bojowym na każde skinienie pasażera — czerwone ich czapki rzucają się w oczy zdaleka, kilkanaście biur informacyjnych udziela na każde żądanie najbardziej szczegółowych danych, niezliczona ilość kas załatwia kupujących bilety z maszynową, nieludzką wprost szybkością.

Dopóki pociąg przejeżdża przez miasto — wagony ciągnie poruszana elektrycznością lokomotywa, dopiero za miastem miejsce jej zajmuje węglarka, by w ten sposób uchronić ludność od zbytecznego kurzu i dymu.

Budowa szyn, a szczególnie pomysłowo skonstruowane fundamenty pozwalają pociągowi **posuwać się szybko i lekko, dzięki czemu gość, siedzący w wagonie, nie odczuwa zupełnie ruchu.**

Lekkie kołysanie się podłogi, cicha, stłumiona muzyka kół czyni wrażenie, jak gdybyśmy z gwarnej ulicy wstąpili nagle do zacisznego klasztoru, odgrodzonego grubemi murami od reszty świata.

Porównanie to jednak jest pozorne.

Pociąg amerykański nie jest bynajmniej odgrodzony od świata.

Oto bowiem w kącie wagonu klubowego czeka już stenotypistka na podróżującego kupca, który z pociągu ma możność wysyłania listów handlowych dokąd mu się żywnie podoba. Na każdym biurku stoi telefon bez drutu — do użytku publiczności która nie powinna przez czas podróży zapomnieć o swych sprawach i może nie przerywać kontaktu ze światem.

Stenotypistka pisze oczywiście na maszynie ostatniego modelu, niewydającej żadnego stuku.

Wagon klubowy przeznaczony jest wyłącznie do załatwiania korespondencji, rozmów i gier towarzyskich. W innych wagonach wszystkie wyżej wymienione czynności są zabronione i pilnie przestrzegane przez podróżujących.

Ponieważ każdy pasażer może sobie zamówić fotel w wagonie klubowym, miejsce przy stole w wagonie restauracyjnym i wygodne łóżko w wagonie sypialnym, przyczem niema wypadku, ażeby dla kogoś zabrakło w jednym z tych wagonów miejsca, taka podróż uważana jest raczej za wypoczynek.

Latem dołącza się jeszcze do wagonu klubowego oszkloną werandę, na której można się opalać, siedzieć w wygodnym fotelu i wdychać świeże powietrze, oglądać widoki i obserwować przejeżdżające stacje.

Ten wagon balkonowy ma również pewne znaczenie polityczne, albowiem w czasie wyborów, **wolno w pociągach wygłaszać agitacyjne przemówienia, ale tylko na tem jednem miejscu.**

Ta okoliczność, że koleje w Ameryce są przeważnie w rękach prywatnych, stanowi główną przyczynę różnorodności kształtów i form pociągów amerykańskich. Przeważnie jednak wszystkie wagony są „pullmanowskie".

Każda linja kolejowa ma swą oznakę Pociągi Pensylwanja-Railroad mają kolor czerwony, New-York Central — ciemnozielony, na południu zaś kolory są jaśniejsze.

Towarzystwa kolejowe, konkurujące ze sobą, starają się wprowadzić największą oryginalność, nadając linjom nieraz śmieszne nazwy np. „XX wiek", „Lot świata", „Merchands and Miners".

Każdy wagon nawet ma swą nazwę:

— „Pocahmitas", „Saragossa", „Atalanta", „Berenice" nawet „Walkirje" i „Brunhilda".

Tego rodzaju odróżnienia wagonów nie za pomocą wielocyfrowych liczb, lecz estetycznie brzmiących nazw, ma tę dogodność, że w Ameryce nie zdarzy się wypadek, jaki miał miejsce w Polsce, gdzie pewien profesor, chcąc zapamiętać numer wagonu 1492 skojarzył go z datą odkrycia Ameryki, a potem w roztargnieniu zwrócił się do konduktora z dziwnem pytaniem:

— Przepraszam pana... W którym roku Kolumb odkrył Amerykę?

Obsługa w wagonach restauracyjnych jest bez zarzutu. Jeden kelner — na każde dwa stoły.

Fenomenalnie urządzona kuchnia, jest wstanie zaspokoić najwybredniejsze gusta publiczności. Niczego tam nie braknie: sałata, szynka, jajka, mięso, ryby, kompot, mokka.

Tylko jednej rzeczy brak: likieru i wina...

Kto nie przygotował sobie zawczasu w kieszeni buteleczki, musi się zadowolnić wodą sodową.

Woda sodowa jest wszędzie — w każdym wagonie we flaszkach, przymocowanych łańcuszkami do ściany.

Za oknami niknie w szalonym tempie film amerykańskiej panoramy. Pociągi w Ameryce prześcigają się w szybkości biegu, dążąc wciąż do ustanowienia nowego rekordu.

Ameryka pokazała nowy cud dwudziestego wieku — hotel w pociągu.

Bak.



Małżeństwo w sierach arystokracji angielskiej: earl of Connough ze swą poślubioną przed kilku dniami małżonką.

Próba miłości.

On był szczęśliwy. Na dworzu — słoneczny letni ranek. Żona przed chwilą wybiegła z pokoju, by się przebrać.

Śniadanie zjedli na werandzie.

Dwa miesiące dopiero upłynęły od chwili ślubu.

Zdawało mu się, że to trwało tak krótko — i że szczęście trwać będzie wiecznie.

Służąca weszła, by sprzątnąć ze stołu: —

— Pani idzie na rynek — mruczała Marja —znowu zapomni kupić wiele rzeczy. Jestem pewna, że kupi rzeczy niepotrzebne a to, co trzeba, zapomni — tak jest zawsze.

Obowiązkiem męża było w tym wypadku stanąć w obronie żony.

— Pani wie, co kupić! — rzekł ostro — Pani zna się na gospodarstwie, umie kupować i jest mądrą, rozumiesz? Pani ukończyła gimnazjum i była na uniwersytecie!

— Tak, ale z uniwersyteckim wykształceniem nie zawsze można dobrze kupować jajka — odparła Marja.

— Wiem co mówię! Proszę mi nie przeszkadzać!

Marja wychodzi. Wyciągnął się wygodnie w fotelu, oparł głowę na poręczy i przymknął oczy.

Był ogromnie szczęśliwy.

***

— „Pani pana prosi — rzekła Marja po upływie godziny.

Głos jej brzmiał trochę ironicznie i Gaston zwrócił uwagę, że jej twarz jaśniała radością.

Poszedł za nią do kuchni.

Magdalena wyszła mu naprzeciw.

— Ah, Gaston! Gaston! Kupiłam parę nierozdzielnych ptaków. Znasz pewnie te papugi. To są ptaki miłości. Mogą żyć tylko parami. Gdy jeden z nich umrze, drugi też musi umrzeć.

To były doprawdy ładne ptaki. Siedziały razem na drążku w klatce, spoglądając na siebie z wielkiem zdumieniem.

Magdalena wesoło klaskała w dłonie

— Ten gruby, różowy — to ty, Gastonie! A ta mała ptaszyna — to ja... Rozumiesz. Gdybyś umarł wskutek nieszczęśliwego wypadku — nie przeżyłabym tego. Razem z tobą umrę... A ty... a co ty zrobisz, gdy ja umrę?

Ukrył głowę w złocistych włosach żony, by powstrzymać się od śmiechu...

— Wiesz przecież, że nie mogę ani chwili dłużej żyć bez ciebie — odrzekł poważnie.

— A jajek — pani nie zapomniała kupić. — zauważyła Marja.

Codziennie musiał przyglądać się klatce z ptakami. Magdalena skombinowała na poczekaniu jakiś język, przy pomocy którego porozumiewała się z ptakami. A ptaszęta z każdym dniem stawały się rozumniejsze i przybierały na wadze.

Pewnego dnia Gaston był w ogrodzie gdy usłyszał wołanie żony. Szybko wbiegł do mieszkania sądził bowiem, że się pali.

— Patrz — rzekła płaczącym głosem — zdaje mi się, że żona zachorowała...

Zbliżył się do klatki. Żona doprawdy wyglądała na bardzo chorą... Siedziała skurczona na drążku, oczy miała przymknięte i od czasu do czasu przejmowały ją silne dreszcze.

Gaston spojrzał na męża i oblał go zimny pot. Mąż widać nie martwił się wcale z powodu ciężkiej choroby żony, gdyż był wesół i zdrów, fruwał sobie po klatce i dzióbkiem chwytał ziarnka pszenicy.

— Może dać jej trochę ocukrzonego wina — radził Gaston.

Ale nic nie pomogło. Biedna ptaszyna umarła.

Tymczasem nastał wieczór i mąż zasnął.

— Biedny! — westchnęła Magdalena. — jest już skazany na śmierć! Jak on bardzo cierpi pewno w tej chwili z powodu śmierci swej żony!...

Magdalena miała wilgotne oczy przy wymawianiu tych słów.

***

Ale o, zgrozo!... Mąż nie chce umrzeć! Nazajutrz obudził się zdrów i wesół, jakgdyby się nic nie stało!

Napróżno Magdalena stała cały dzień przed klatką, starając się zasmucić wesołego wdowca. Nie chciał o niczem słyszeć i połykał ziarenka, pogwizdując głośno.

Tak samo było również w dniach następnych.

Magdalena była niemile zdziwiona. Czyżby ten mąż był wyjątkiem? Czyżby to była istota bez serca, ignorująca dawne tradycję?

— Niech pani sobie wybije z głowy, że on umrze — rzekła perfidnie Marja. — Widzi pani — wszyscy mężczyźni są jednakowi. Myślą tylko o własnych przyjemnościach. Jak długo żyję, nie widziałam jeszcze mężczyzny, któryby umarł ze zmartwienia po stracie żony.

Magdalena zaczęła wątpić. Może Gaston też? Kolacja przeszła w milczeniu. A gdy wstali od stołu, Magdalena rzekła mimochodem:

— Mężczyźni szukają tylko własnych przyjemności. Nie macie w sobie wcale serca — tak samo jak kamienie przydrożne.

Westchnęła przytem żałośnie

Gaston nie oderwał się nawet od gazety.

***

Wieczór był bardzo ciepły i ładny.

Księżyc przeświecał poprzez drzewa ogrodowe — gdzieś w sąsiedztwie ktoś grał na flecie.

Gaston podszedł do Magdaleny, która stała przy oknie, zapatrzona w dal.

Objął ją lekko wpół, lecz ona odepchęła go od siebie.

— Ach — rzekła ze wstrętem — Zostaw! Odejdź! I mogłam pomyśleć o tem, że mnie kochasz! Byłam naiwna i głupia! Gdy umrę, postąpisz tak samo, jak ten wstrętny ptak! Nie kochasz mnie wcale! Szukasz tylko własnych przyjemności!... Zostaw mnie! Proszę mnie zostawić w spokoju!

***

Po godzinie, gdy Magdalena leżała smutna na kanapie w swym buduarze Gaston cichutko w pończochach wszedł do kuchni.

Posuwał się powoli naprzód, jak zbrodniarz...

Oto klatka!

Gaston otworzył cichutko drzwiczki wsunął ostrożnie rękę i schwycił za gardło śpiącego ptaka... Mocno ścisnął rękę. Czuł jak ptak drga w jego palcach.

Potem — wypuścił go z ręki. Ptak leżał bezwładny i nieruchomy.

Gaston wrócił do sypialni. Nikt go nie zauważył.

Ale długo nie mógł zasnąć.

Zdawało mu się, że popełnił straszną zbrodnię.

***

Rankiem obudziło go szczekanie psa w ogrodzie.

Usłyszał wołanie żony. Otworzył okno.

— Gaston!... Kochany mój! — krzyczała radośnie — Biedny ptak umarł ze zmartwienia po stracie żony!

Trzymała martwego ptaka w ręku. Był siny i miał zamknięte oczy.

Gaston ubrał się i wyszedł do ogrodu. Magdalena objęła go czule za szyję.

— Jakie to piękne, prawda? Miłość jest jednak od śmierci silniejsza!

— Tak... tak... — odrzekł, ukrywając zręcznie ironiczny uśmiech na twarzy — Przyroda daje nam nieraz niezrównane przykłady i wzniosłe nauki.

Nie skończył zdania. Różowe, wilgotne wargi przylgnęły do jego ust.

Gaston był ogromnie szczęśliwy...

Tłum. B. F.

Czy Polska wejdzie do M. Ententy.

Sprawa stosunku do Rosji psuje harmonję na konferencji w Bukareszcie

Bukareszt, 9 maja.

Wczoraj wieczorem o dziewiątej przybył tutaj minister Benesz na zjazd Małej Ententy. O trzeciej po południu przybył minister jugosłowiajski Ninčić. Minister Benesz udzielił korespondentom wyjaśnień co do stosunku między Polską a Małą Ententą. Wywody jego do dzą się streścić jak następuje:

— O przystąpieniu Polski do Małej Ententy dałoby się mówić tylko wówczas, gdyby poddstawy organizacyjne Małej Ententy zostały zmienione. Wynika stad pytanie, czy chcemy to uczynić i czy byłoby to pożytecznem? Mała Ententa ma za cel obronę obecnego prawnego stanu Europy. Narazie ogranicza się Mała Ententa do wspólnego z Polską postepowania, gdy tylko jest to możliwe

W dalszym ciągu zaznaczył Benesz, że w sprawie austrjackiej jest wykluczone zarówno złączenie Austrji z Niemcami, jak utworzenie federacji naddunajskiej. Austrja może otrzymywać dalej za siłki aby mogła żyć, lecz nie może swego położenia ekonomicznego używać jako środka do politycznych wymuszeń.

O sytuacji ogólnej wyraża się Benesz optymistycznie. Twierdzi, że ani wewnętrzne przemiany w Niemczech ani propaganda bolszewicka nie są niebezpieczeństwem bezpośredniem. Górują interesy i usiłowania pokojowe. Na uwagę zasługują wynurzenia Benesza o protokóle genewskim i o pakcie bezpieczeństwa. Benesz wyraził się, że ma wiarę w siłę żywotna protokułu genewskiego i że go zasad. Protokół napewno nie został jeszcze pogrzebany.

Pakt gwarancyjny na zachodzie nie może być szkodliwym. Nie dotyka on bezpośrednio Małej Ententy, lecz nie będzie dla Europy powodem rozlamu. Europa po pakcie nie stanie się rajem, lecz status quo będzie umocniony, a w tem jest pożytek.

Otwarcie obrad konferencji

Polska Agencja Telegraficzna

Bukareszt, 9 maja.

Dzisiaj rano rozpoczęły się obrady konferencji państw M. Ententy.

Benesz, Ninčic, Bratianu i Duca omawiali szczegółowo ogólną sytuację polityczną, poruszając kolejno wszystkie aktualne zagadnienia międzynarodowe. Ministrowie osiągnęli całkowite porozumienie co do konieczności utrzymania między państwami M. Ententy solidarności, tem ściślejszej, im mniej pewną jest sytuacja międzynarodowa. M. Ententa zostala stworzona w tym celu, by zapewnić i utrwalić pokój na podstawie istniejących traktatów, to też akcja jej może być skierowywana jedynie w kierunku utrwalenia terytorjalnego status quo

Dwie tezy.

Rumuńska i czesko-serbska.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 9 maja.

„Giornale d' Italia" omawiając prace konferencji państw małej ententy w Bukareszcie, rozważa możliwość przystąpienia Polski do tego ugrupowania. Zaznaczamy, że tezie Rumunji, przeciwstawiona została teza Jugosławji i Czechosłowacji, które wahają się w określeniu swego stanowiska wobec Moskwy, i wolą ograniczyć działalność sojuszników tylko do spraw bałkańskich.

Dziennik pisze: Można przypuszczać że Polska w dalszym ciągu obracać się będzie w orbicie małej ententy ilekroć jej osobiste interesy stykać się będą z interesami tej ostatniej.

Rumunja z Polską

Co mówi min. Duca.

Polska Agencja Telegraficzna

Bukareszt, 9 maja.

Minister spraw zagranicznych Duca wygłosił w parlamencie dłuższe expose o polityce zagranicznej Rumunji, w którem bardzo gorąco podkreślił ściśle sto sunki sojusznicze, łączące Rumunję z Pol ską.

Program konferencji M. Ententy.

Polska Agencja Telegraficzna.

Bukareszt, 9 maja.

Pisma donoszą: Program rozpoczy najacej się dzisiaj konferencji ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy jest następujący: 1) Wymiana zdań w kwestjach polityki ogólnej, 2) kwestja węgierska (budżet i rozbrojenie), 3) stosunek do państw ościennych, 4) stosunki między państwami Małej Ententy.

Najbardziej interesująca będzie dys kusja nad punktem 3-im, ponieważ w ra mach jego będą omawiane projekty anty bolszewickiego frontu bałkańskiego.

Audjencje u premjera Grabskiego.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Premjer Grabski przyjął w dniu wczorajszym posła austrjackiego, a pozatem p. Hempla, który wyjeżdża w charakterze charge d'affaires do Teheranu, oraz prof. Bourgeois z towarzystwa francusko-polskiego.

Konkordat z Polską ratyfikowany

przez Papieża.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 9 maja.

Wczoraj w dniu św. Stanisława papież podpisał dokument ratyfikacyjny konkordat z Polską.

Zmiany w M. S. Z.

Nowy podsekretarjat stanu.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W min. spraw zagranicznych mają zajść niebawem zmiany organizacyjne. Oto na miejsce obecnego urzędu dyrektora departamentu politycznego będzie ustanowiony podsekretarjat stanu, który obejmie p. Wielowiejski, poseł polski w Bukareszcie. Obecny dyrekor departamentu, dr. Bader, otrzyma wysokie stanowisko na jednej z zagranicznych placówkach dyplomatycznych.

Minister Skrzyński jedzie

do Wiednia i Pragi.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Jak słychać, min. Skrzyński będzie rewizytował Wiedeń we wrześniu, gdy uda się na sesję Ligi narodów. Wizyta w Pradze czeskiej przewidziana jest dopiero bardzo późną jesienią.

Rozkład prac Sejmu.

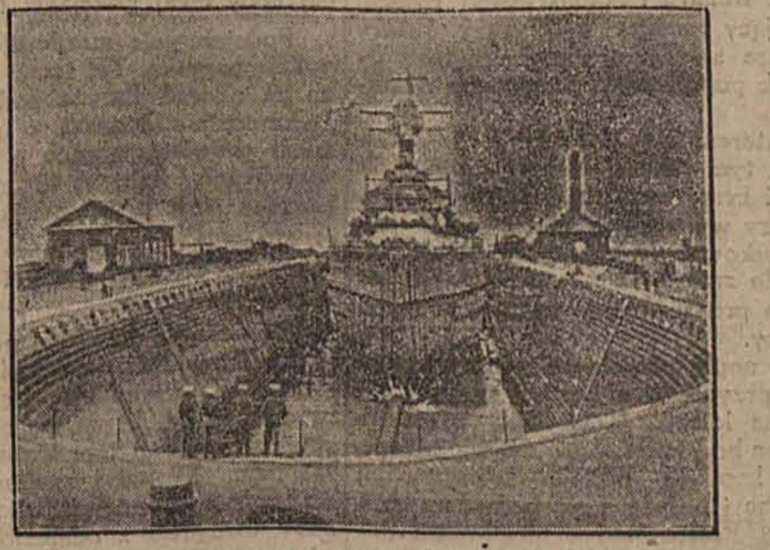
Budżet, budżet i budżet.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

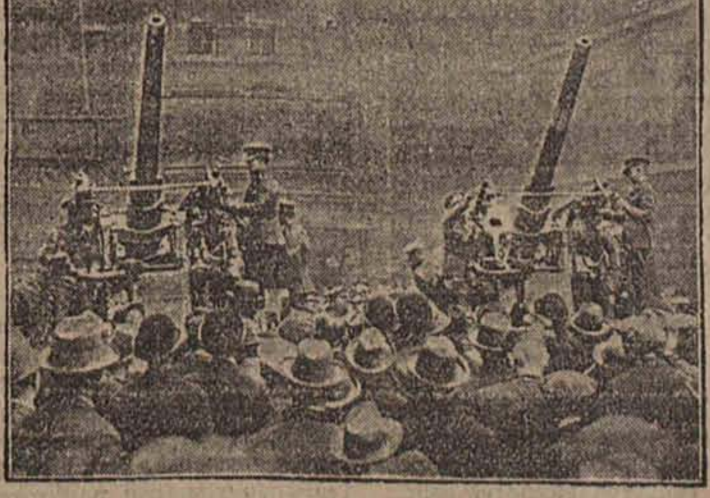
W nadchodzący wtorek sejm ukończy drugie czytanie budżetu. Następnie we czwartek odbędzie się zwykłe posiedzenie, poświęcone załatwieniu najpilniejszych spraw bieżących. W piątek sejm załatwi trzecie czytanie wszystkich budżetów, poczem nastąpi tygodniowa przerwa, podczas której obradować będą tylko komisje.



W Niemczech rozpowszechniła się ostatnio nowa gra dla młodzieży: kto pierwszy wywinie swój sznur z żelaznego koła?



Nowy olbrzymi krążownik „Califor- nia" w Ameryce opuszcza dok.



„Precz z wojną"... Manewry armat obronnych przeciw aeroplanom na ulicach Londynu.

Nowe tortury dla młodzieży

wymyślili ministerjalni inkwizytorzy.

Warszawski kor. „Republiki" telefo nuje:

W ministrestwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego opracowany został już regulamin egzaminu dojrzałośc t.j. matury.

Regulamin ten ujednostajnia sposób egzaminowania uczniów, kończącycl 8-klasowe szkoły we wszystkich dzieln cach kraju, w których dotąd egzamin odbywały się według najrozmaitszych t pów i rozporządzeń.

Pozatem zawiera on dużo ostrzejsz niż dotychczas przepisy dla eksternów t. j. osób, pragnących zdawać egzami dojrzałości, a nie będących uczniami szk ły średniej. Egzaminy ustne i piśmienn mają być zatrzymane. Pewne są tylko u gi przewidziane dla uczniów, posiadają cych celujące stopnie w ciągu roku.

Wynika z tego, że matura ma być w całej rozciągłości zatrzymana.

Hołd dla Nieznanego Żołnierza we Lwowie

Agencja Wschodnia.

Lwów, 9 maja.

W niedzielę złożony zostanie pod p mnikiem Mickiewicza, przed płytą „Ni znanego Żołnierza" hołd delegacji ofice rów całej załogi lwowskiej.

Co 10-ty człowiek — bezrobotny

w Gdańsku.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 9 maja.

Według ostatnich obliczeń, liczba be robotnych wynosi w Gdańsku 10 proc ogółu ludności wolnego miasta.

Minister, który nie może otrzymać wizy.

Agencja Wschodnia.

Belgrad, 9 maja.

Bułgarski minister spraw zagranicz nych H. Zalfow, który nie otrzymał do tychczas wizy francuskiej, zatrzymał si w Szwajcarji, gdzie oczekuje wyników obrad małej ententy.

Na wypadek, gdyby przejazd do Fra cji okazał się dla niego niemożliwym bułgarski minister zamierza udać się d Rzymu.

Kraków i Moskwa mają swoją cenzurę.

W „Arunie“ Hulewicza skreślono wszędzie słowo „Chrystus“.

Cenzor krakowski jest wyznawcą... Buddhy...

W onegdajszym numerze „Republiki“ umieściliśmy informacje o niedopuszczeniu do wystawienia „Joanny d'Arc“ Bernarda Shava.

Wypadek to zbyt ważny i zbyt częsty, byśmy mogli poprzestać na podaniu do wiadomości publicznej samego faktu niewystawienia tego arcydzieła.

Teatr miejski w Krakowie, niezmiernie dbały o wysoki poziom swego repertuaru, nie mógł zgodzić się na skreślenia w „Joannie d'Arc“, któreby wypaczyły myśl autora, zdeformowały ideę, osłabiły artystyczne wrażenie, zatarły fascynujące a zarazem estetyczne efekty, a cały utwór poddały jakiejś konwencji, jakiemuś szablonowi, któremu od kilkudziesięciu lat ku uciesze Europy i Ameryki Shav język pokazuje...

Dlatego scena krakowska nie mogła wogóle zaprezentować „Joanny d'Arc“ publiczności krakowskiej.

Nigdzie tej sztuki nie zakazano; w Warszawie grano ją bez skreśleń cenzorskich i publiczność i prasa były zachwycone.

Pardon, to przesada, że cenzura nigdzie nie zdławiła arcydzieła Shava, gloryfikującego postać Joanny d'Arc

Prof. Dybowski stwierdził bowiem, w krakowskiem piśmie teatralnem, że jeszcze jedno miasto na świecie zarzuciło obrożę na szyję heroicznej Darczanki

Miastem tem była bolszewicka Moskwa...

Ostatnie wiadomości i ten argument cenzora o bolszewickim sprzymierzeńcu w niwecz obróciły.

Kameralny teatr moskiewski wystawił bowiem z przepychem „Joannę d'Arc, dając temu dramatowi oryginalną oprawę modernistyczną.

Krakowska cenzura jest tedy w świecie cywilizowanym osamotniona...

Zresztą ma ona już swe chwalebne tradycje.

Dotychczas cenzura z rąk swych nie wypuściła dramatu Jerzego Hulewicza „Joachim Achim“; autor dodaje z przekąsem w wysoce kulturalnie redagowanych „Listach z Teatru“, że cenzura „przez 11 miesięcy nie zdążyła ocenić prawomyślności alchemika, zamordowanego przez św. Inkwizycję“.

Niechże się Hulewicz pocieszy tem, że „heretycką“ „Klątwę“ Wyspiańskiego władze przytrzymywały lat kilka...

Niekiedy zdobywa się cenzura na groteskę; ten anioł opiekuńczy moralności, religijności i wszelakiej prawomyślności czasem zakpi z siebie samego. Broni np. religji, a dusi ją w swym dewocyjnym uścisku.

Podobnie jak w „Joannie d'Arc“ znieważyła cenzura krakowska religię, skreślając scenę, której głębokiej religijności ani w ząb nie zrozumiała, tak i w „Arunie“ Jerzego Hulewicza operowała czerwonym ołówkiem tak niefortunnie, że popełniła występek, bo naraziła władze na ośmieszenie.

Patentowany kontroler „ładu i porządku“, udrapowany w togę cenzorską w osobliwy sposób ułatwił sobie zadanie.

Gdzie tylko w „Arunie“ ukazało się słowo „Chrystus“ skreślił je.

I tak dozorca domu obłąkanych, pokazując statuę Buddhy zapytuje w „Arunie“ profesora, jaki to posąg.

Profesor na to odpowiada:

„To ten, który przed Chrystusem był największym duchem na ziemi“.

Cenzura, konsekwentna w skreśleniach, usunęła wyrazy „przed Chrystusem“.

Ze sceny padły tedy o Buddzie słowa:

„To ten, który był największym duchem na ziemi“.

Tezę Hulewicza, że Chrystus był większym od Buddhy chciała obalić cenzura w Krakowie.

Tak to się dzieje, gdy się ślepemu daje miecz do ręki...

A może cenzor krakowski chciał naśladować bezbożnego mera z „Julja Jurenity“ Erenburga, który kazał we wszystkich podręcznikach szkolnych usunąć wyraz „Bóg“, a zastąpić go przez słowo „bożek“?...

I pocóż ta cała cenzura?

Od tylu stuleci małe umysły cenzorów starały się gnębić wielkie dzieła wielkich umysłów.

A jednak wszystkie „Świętoszki“, „Tkacze“ i t. d. żyją i dużo stuleci żyć będą, a imię cenzorów pokryła niepamięć.

Dlatego jeden pozostaje apel.

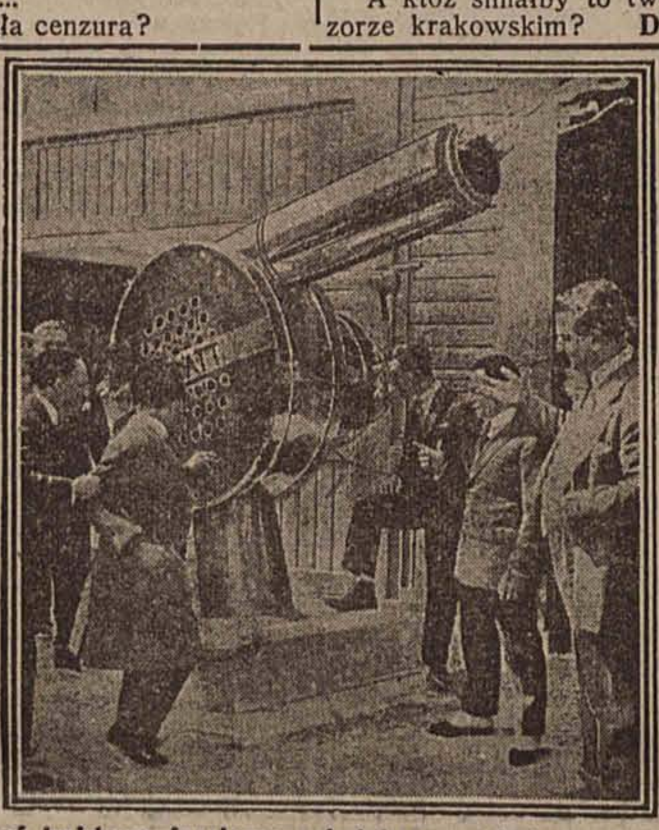
Jeśli już młode państwo polskie, wbrew doświadczeniu innych państw, uważa cenzurę za cudowny środek do... umoralniania i poprawiania obyczajów obywateli, niechże bicz cenzury smaga raczej „najpiękniejszą z kobiet“, choćby całkiem obnażoną (jak np. Niewiarowska), niż jakiekolwiek dzieło sztuki.

Z tego względu winien cenzorem zostać człowiek, który się zna na kulturze i kulturę kocha.

A któż śmiałby to twierdzić o cenzorze krakowskim? **Dr. W. Fallek**



Książe Wilhelm niemiecki na dworze hiszpańskim.



Szczyt marzeń każdego fryzjera: największy w świecie aparat suszący (włosy!), wystawiony na targu próbek w Medjolanie.

Fantastyczny romans francuski

Ostatnia sensacja paryskiego rynku księgarskiego.

Dwaj utalentowani autorzy francuscy Maurice Renard i Albert Jean, ogłosili interesujący romans egzotyczny, który powiększa szeregi powieści fantastycznych tak popularnych od czasów Atlantydy.

Bohaterem opowiadania p. t. „Małpa“ jest tym razem zwykły pomocnik kupiecki firmy handlowej, Ryszard Cirugue, który w swej młodości posiadał ambicje naukowe. Jednakże ubóstwo skłania go do zrezygnowania z pięknych celów i do prozaicznego zarobku na chleb codzienny.

Lecz nagle przychodzi mu z pomocą zwykły przypadek w postaci wielkiej wygranej na loterji. Z biedaka staje się przez noc bogaczem. Jako właściciel znacznego kapitału zakłada laboratorjum chemiczne i poświęca się badaniom chemicznym. Przeprowadza niezliczone doświadczenia, aby wydobyć tajemnice ostateczne materji organicznej. Udaje mu się nietylko odkryć skład protoplazmy, ale i dzięki wyzyskaniu własności radu umie zestawić białko pierwotne, zasadniczy element wszystkich jestestw żyjących. Może obecnie stanąć do zawodów z naturą i staje się twórcą nowej gałęzi wiedzy, którą nazwał „Radjoplastyką“.

Wynalazki swoje otacza tajemnicą.

Pomagają mu one do spełnienia najgłębszych jego marzeń, gdyż dzięki zdobytej wiedzy, umie stwarzać wszelkie twory natury. W ten sposób już powstały w jego retorcie: jabłko, kura i kogut.

Próby jego stają się coraz zuchwalsze.

Jak ongiś doktór Faust porywa się na czyn boski i stwarza w swej retorcie człowieka.

Od tego czasu uważa się Ryszard Cirugue za wybrańca losu, człowieka opatrznościowego i próbuje na samym sobie dokonań śmiałego eksperymentu.

Nić opowiadania prowadzi nas do Dijon.

Na głównej ulicy miasta znajdują pewnej nocy dwaj policjanci trupa.

Podejrzewają morderstwo i alarmują policję paryską. Tej samej nocy znaleziono na ulicach Paryża podobnego trupa. Jednocześnie donoszą z innych dwuch miast prowincjonalnych o analogicznych wypadkach, tak, że kryminalna policja paryska staje przed zawikłaną zagadką.

Wszystkie 'ery trupy przypisują Ryszardowi Cirugue, który tej samej nocy zniknął bez śladu.

Są one tak do siebie podobne, że najskrupulatniejsza daktyloskopja nie wykazuje żadnych między niemi różnic. Najzręczniejsi detektywi policji tajnej łamią sobie głowy nad tem szczególnem zagadnieniem. Krewni i znajomi zaginionego stwierdzają jednogłośnie identyczność osoby Cirugue'a z odalezionemi trupami.

W pewnej skrytce w laboratorjum zaginionego chemika odnaleziono dokumenty, które rzucają nareszcie światło na ciemną aferę.

Ryszard Cirugue stworzył trzy sobowtóry swoje i został zamordowany następnego dnia. Nie można dociec, który z 4-ch trupów stanowi istotnie zwłoki wielkiego uczonego i dla tego wszystkie cztery ciała zostają pochowane we wspólnym grobie.

Fantastyczne to opowiadanie stanowi jedynie ramę książki, w którą dwaj utalentowani autorzy wpletli i interesującą intrygę miłosną.

Renard i Jean zmodernizowali odwieczną legendę prometeuszowską i ujęli ją w formę aktualnego opowiadania.

Fantastyczny romans cieszy się już wielką poczytnością i uznany jest przez prasę francuską jako oryginalna próba nowego romansu naukowego, który otwiera nowe drogi tej dziedzinie literatury.

Humor perski.

CIERPLIWY DERWISZ.

Ktoś ściągnął derwiszowi turban z głowy i uciekł. Derwisz poszedł spokojnie dalej i usiadł przy bramie cmentarnej.

Powiedziano mu:

— Człowiek, który skradł ci turban z głowy, ukrył się tam w ogrodzie, czemu więc tu siedzisz bezczynnie?

A derwisz odrzekł:

— Siedzę i czekam na niego, gdyż wiem, że tu się napewno spotkamy, gdy umrze....

MĄDRA PAPUGA.

Pewien człowiek wychowywał papugę i uczył ją perskiego języka. Papuga miała na wszystkie pytania tylko jedną odpowiedź:

— Cóż w tem dziwnego?

Pewnego dnia człowiek ów poszedł ze swym ptakiem na rynek i chciał go sprzedać za sto rupji. Kupujący zapytał, czy papuga warta jest tyle pieniędzy, na co ptak odpowiedział:

— Cóż w tem dziwnego?

Nazajutrz jednak nabywca ptaka przekonał się, że papuga na wszystkie pytania odpowiada jednakowo, rzekł więc do siebie:

— Poco kupiłem tego ptaka? Jestem osłem!

— Cóż w tem dziwnego? — odrzekła papuga.

JAK MEWLANA DŻAMI CHCIAŁ UCZYNIĆ SŁAWNYM POETĘ?

Poeta zgłosił się do Mewlana Dżami, największego pisarza perskiego i pokazał mu swój wiersz, mówiąc:

— Chciałbym ten utwór powiesić nad bramą pałacu księcia, ażeby cały świat dowiedział się o nim!

Mewlana Dżami odrzekł:

— Tak, ale kto się dowie, że to twój utwór, skoro nie będziesz z nim razem wisiał?....

ZRĘCZNA ODPOWIEDŹ.

Pewien zły książę wyszedł za miasto na spacer. Po drodze spotkał jakiegoś człowieka, który siedział pod drzewem, zbliżył się do niego i zapytał:

— Czy książę tego kraju jest sprawiedliwy?

Zagadnięty odrzekł:

— Nasz książę jest okropnym tyranem.

Książę zapienił się ze złości:

— Nie znasz mnie?

— Nie.....

— Jestem sułtanem tego kraju....

Człowiek, siedzący pod drzewem, przeląkł się bardzo, począł drzeć ze strachu i odrzekł:

— A czy książę mnie zna?

Książę zaprzeczył głową.

— Jestem synem bogatego kupca i trzy razy na miesiąc dostaję ataku furji. Dziś właśnie przypadł jeden z owych trzech dni.

(Tłum. S. R.).



W szkole gospodarstwa domowego w Kopenhadze. U góry: gotuj na gazie. U dołu: pierz bieliznę rękoma.

Pierwszy film łódzki.

Prace dokoła przygotowania pierwszego filmu łódzkiego raźno posuwają się naprzód. Komisja filmowa przy redakcji „Republiki" i „Expressu" zakończyła już rejestracje kandydatek i kandydatów i obecnie odbywa się serjowy przegląd fotogeniczny zdjęć nadesłanych.

Z pierwszej serji rozklasyfikowanej upraszamy uprzejmie o pofatygowanie się do redakcji (Piotrkowska 49, lewa oficyna 1 piętro) w godzinach 6—7 wiecz. celem osobistego porozumienia się następujące osoby:

Panie: Halinę Zalewską, W. Sokołowa, H. Szumlakówne, Marylę Fuchsównę, A. Englównę i Janinę Weylendównę.

Panów: Buczyńskiego z Pabjanic, Rusinowskiego, Antoniego Nowaczyka i S. Gurlanda.

Wobec kierowanych do redakcji licznych zapytań, wyjaśniamy, że zwrot nadesłanych zdjęć osób niezakwalifikowanych rozpocznie się dopiero po ukończeniu prac komisji przygotowawczej.

DRUGI DZIEŃ KWESTY NA DAR NARODOWY.

Dziś w niedzielę na ulicach miasta i w lokalach publicznych zbierać będą kwestarze i kwestarki ofiary na Dar Narodowy dla Macierzy szkolnej.

Kwesta w pierwszym dniu tj. w niedzielę trzeciego maja dała stosunkowo bardzo skromne wyniki, bo uzbierano zaledwie 3,800 złotych. W roku ubiegłym kwesta na Dar Narodowy przyniosła w Łodzi 10 tysięcy złotych. Należy przeto spodziewać się, że dzisiaj ani jeden przechodzeń nie ominie kwestarzy nie składając najskormniejszej chociażby ofiary na tak wzniosły cel, jak Dar Narodowy dla Macierzy szkolnej.

POSIEDZENIA RADY miejskiej.

11 (specjalne) i 12 (III sesji) posiedzenia rady miejskiej odbędą się w poniedziałek 11 bm. i w czwartek 14 bm., o godz. 7 i pół punktualnie w sali posiedzeń rady miejskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 16. Posiedzenie poniedziałkowe poświęcone będzie wyłącznie obradom nad budżetem zarządu miejskiego na r. 1925 czwartkowe zaś sprawom bieżącym i obradom budżetowym.

W środę dn. 13 bm. odbędą się posiedzenia: a) komisji pracy o godz. 8 wiecz. b) komisji skarbowo - budżetowej o g. 7 wiecz. i e) komisji do spraw ogólnych o godz. 7 wiecz.

Przeniesienie biura rejestracyjnego. Biuro rejestracji bezrobotnych funduszu bezrobocia, mieszczące się przy ulicy Kilińskiego 56 przeniesione zostaje na ul. Gdańską 6.

Z tego powodu wszystkie czynności załatwiane dotychczas przez biuro przy ul. Kilińskiego 55 dla całej tej dzielnicy wykonywane będą począwszy od czwartku przy ul. Gdańskiej 6. (b)

WALKA

Ukazał się nr. 19 „Walki" tygodnika politycznego, pod redakcją Tadeusza Wieniawy - Długoszowskiego. Na treść w numerze składają się artykuły: „Uczciwość w Polsce nie popłaca" — Szampan płynie. — Reperacja kartelu lewicowego we Francji. — Przez dziurkę od klucza.— i t. d.

Cena egzemplarza 25 groszy.



— Jest to portret mojej teściowej, ogromnie wartościowy: wartość jego polega na tym, że jest wstrętny. Teściowa moja oświadczyła, iż tak długo nie będzie nas odwiedzać, póki ohydny jej portret będzie wisiał w salonej. W ten sposób mam zagwarantowany spokój domowy.

(Klods Hans, Kopenhaga)

Niebezpieczeństwo strejku w elektrowni nie zostało zażegnane.

Spór o kasę emerytalną na ostrzu noża.

W związku z wejściem w życie z dn. 1 maja ustawy o utworzeniu kasy emerytalnej dla pracowników elektrowni, odbyło się ogólne zebranie członków istniejącej dotychczas kasy przezorności, w celu zlikwidowania instytucji.

Po złożeniu sprawozdania kasowego uchwalono posiadaną gotówkę wypłacić członkom kasy, począwszy z dniem 1 czerwca r. b., a majątek w nieruchomościach wartościowych zrealizować i podzielić między członków kasy.

Po załatwieniu sprawy likwidacyjnej członkowie komisji pertraktacyjnej złożyli sprawozdanie z kilkakrotnych konferencji w ministerstwie handlu i przemysłu, w celu uzgodnienia niektórych punktów spornych statutu nowej kasy emerytalnej, przyczem członkowie komisji wskazali, że p. Tołoczko, przyszły akcjonarjusz elektrowni stara się sprawę zagmatwać w ten sposób, aby w czasie objęcia władzy przez nowe towarzystwo nie zaliczono pracownikom dotychczasowych lat pracy, i aby wszystkich tych, którzy pracują już kilkanaście lat w elektrowni i stracili przy pracy zdrowie, zaliczyć jako nowych pracowników i od tego czasu dopiero liczyć lata uprawniające do emerytury. Sprawa ta wywołała wśród zebranych ożywioną dyskusję, po której upoważniono zarząd związku i komisję do odrzucenia tych propozycji. Przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że o ile do dnia 13 maja statut kasy emerytalnej nie zostanie zatwierdzony w myśl życzeń pracowników, to z dniem 14 b. m. pracownicy przystąpią do strejku. (b)

się Schubert i Lachner, obaj wielcy miłośnicy przyrody, na spacer w okolice zamiejskie Wiednia. Jakiś śpiewak operowy, znay ze swego zbyt dobrego pojęcia o sobie, nazwiskiem Siebert, przyłączył się do nich, nieproszony.

Obaj przyjaciele przywykli zbyt bardzo do tego, by jedynie we dwójkę przebywać na łonie natury i dla tego obecność trzeciego nie była im zbyt przyjemna. Otóż obaj kompozytorowie zaproponowali śpiewakowi owemu spacer na wzgórze, dość wysokie, z jednego zbocza zalesione. Kiedy już przybyli na sam szczyt, zaproponowali Schubert i Lachner Siebertowi, by zaśpiewał swym przepięknym basem kilka arji operowych. Oczywiście, że Siebert, któremu to nie mało pochlebia ło,zgodził się natychmiast. Jednakże obaj kompozytorowie uprosili go, by pozwolił im słuchać w lesie, gdyż tam, w oddaleniu głos jego rozbrzmiewać będzie tem lepiej. Zachwycony i tą propozycją, Siebert wyraził swą zgodę.

Już dobre pół godziny śpiewał znakomity bas na szczycie górskim. Obaj kompozytorowie oddalili się szybko, a idąc lasem, słyszeli jeszcze długo, długo coraz to bardziej ścichające tony jego pieśni, aż wreszcie głos samotnie pozostawionego na dosięgał ich więcej.

Byli uratowani!

100 premji wiosennych „Repubilki“ i „Expressu“

Wczoraj wygrała p. Eugenja Głogowska 200 zł. gotówką

Wczoraj, w szóstym dniu ciągnienia premji wiosennych „Republiki" i „Expressu" wyciągnięto 10 kopert, na które padły wygrane nr. nr.: 1, 28, 29, 35, 43, 48, 49, 76, 94 i 96.

Wygrali:

P. Eugenja Głogowska, ul. Cegielniana 2 — nr. 1 — 200 złotych gotówką.

P. Helena Kochańska, Aleje 1 Maja 7 — nr. 28 — książki powieściowe.

P. E. Bartosz, Wodny Rynek 12— nr. 29—3 książki powieściowe.

P. Stanisława Malewska, Nowo-Cegielniana 46 — nr. 35 — 5 biletów do „Reduty".

P. Jakób Fordoński, Nowo-Cegielnia na 12 — nr. 43 — 3 mies. abonament „Republiki".

P. Berek Kissin, Cegielniana 34 — nr. 48 — 3 mies. abonament „Republiki".

P. Wacław Czechowicz, ul. Braterska 14—nr. 49 — 3 mies. abonament „Republiki".

P. Jakób Halpern, Pomorska 67 — nr. 76 — 2 krawaty męskie.

P. Bronisława Antonowicz, Szkolna 14 — nr. 94 — 5 biletów do „Czarów".

P. S. Szochet, Pańska 44 — nr. 29 — 3 książki powieściowe.

Nagrody powyższe wydane będą zwykł[illegible] koleją w czwartek bieżącego tygodni[illegible]

„Casino“.

„Wskaż imię jego“.

Film, wyświetlany w „Casinie" należy do typu obrazów o głębokim podkładzie psychologicznym.

Tego rodzaju obrazy nie zawsze działają przekonywująco na widza, tym razem jednak wszystkie wartości scenarjusza zostały uwypuklone z niezwykłą wyrazistością.

Gra Konrada Nagla posiada w sobie wiele artyzmu siły.

W scenie sądu artysta stanął na najwyższym szczeblu swego niepospolitego talentu. Reżyserja pomysłowa.

Orkiestra pod batutą p. Kantora wywiązała się należycie ze swego zadania.

Cin.

Prawo i życie

Nie wolno fałszować etykiet.

W swoim czasie adwokat Stanisław Stefan Makow wniósł skargę do urzędu policji śledczej, jako działający w imieniu firmy: 1) Sternwoll - Spinnerei Bahrenfeld (w Altonie w Niemczech i 2) Norddeutsche Wollraeumerei i Kamgarnspinnerei (w Bremie w Niemczech) treści następującej:

Znane w Niemczech wyżej wymienione firmy od lat wielu sprzedają w Polsce swoje fabrykaty, a mianowicie czesaną wełnę owczą, nici szydełkowe, nici z wełny owczej; fabrykaty te cieszą się dużem powodzeniem z powodu dobroci gatunku.

Dla odróżnienia tych fabrykatów od innych fabryk firmy mają ustalone opakowania, wzory i znaki towarowe, a mianowicie rysunek gwiazdy z napisem „Sternwolle“ albo „Sternmarke“.

Od pewnego czasu pojawiły się u kupców na rynku w Łodzi, Krakowie, Katowicach i Gdańsku i innych miastach takież towary, oczywiście w gorszym gatunku, ale w podrobionych wyraźnie etykietach z tą samą nazwą „Sternwolle“, tem samem opakowaniem, tym samym rysuunkiem.

Poszkodowane firmy wydelegowały do Polski swego przedstawiciela p. Knikmana, który tę rzecz zbadał i przekonał się, że podrabianiem tych etykiet, znaków i rozpowszechnianiem fałszowanych towarów zajmują się kupcy w Łodzi: Sz. Kraut, Nowomiejska Nr. 26 i M. Krukowski, Konstantynowska 29.

W tych podrobionych etykietach niby pod firmą niemiecką, sprzedaje się bardzo dużo lichego gatunku nici.

Kupujący od fałszerzy handlarze wiedzą, że etykiety są sfałszowane, uczciwi handlarze odmawiają kupna, a nieuczciwi świadomie kupują, a następnie sprzedają, wprowadzonym w błąd konsumentom, którzy kupują je w mniemaniu, że nabywają towar firmy niemieckiej. W tych fałszywych etykietach znajdują się marki, imitujące nazwę firmy zagranicznej, by publiczność wprowadzić w błąd.

Już w 1918 r. firma zgłosiła do ministerstwa przemysłu i handlu swój znak towarowy (Sternwolle) na zatwierdzenie i urząd patentowy Rzplitej Polskiej markę z rysunkiem zatwierdził.

Petent prosi o nadanie biegu skardze i dokonanie rewizji u Krauta, Krakowskiego i innych osób.

Na skutek skargi powyższej dokonano rewizji u Krakowskiego, gdzie okazało się posiadał on większą ilość przędzy wełnianej w paczkach, opasanych banderolą z napisem „Sternwolle“, zakwestjonowano pewną ilość takich etykiet. Etykiety nabywał on w drukarni Gutsztadta przy ulicy Piotrkowskiej 17 i 26, gdzie wspomniane drukarnie posiadały zawsze pewien zapas etykietów i banderoli.

Św. Warszawski zeznał, iż nabył od Krakowskiego wełnę z takiemiż etykietami, Artur Pigaszewski, Bydgoszcz, Tomasz Bryl, Feliks Leni, Władysław Zakulski zeznali, iż przędzę nabyli od Warszawskiego w Bydgoszczy.

Sprawę powyższą co do Krakowskiego i Krauta rozważał w dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Hercberga, w asystencji sędziów Kozłowskiego i Arnolda.

Oskarżenie popierał adw. Makow. Obronę wnosi mecenas Zygfryd Braun (Krauta) i Stefan Kobyliński (Krakowskiego).

Sąd po wysłuchaniu stron ogłosił wyrok skazujący obydwóch podsądnych po 100 zł. grzywny.

As.

Z sądu handlowego.

UPADŁOŚĆ FIRMY R. GRUDZIŃSKI I S-KA

W dniu wczorajszym rozpatrywał sąd handlowy podanie pełnomocnika jednego z wierzycieli firmy „R. Grudziński i S-ka“ w przedmiocie ogłoszenia upadłości tejże firmie.

W podaniu swym powołuje się pełnomocnik owego wierzyciela, iż wymieniona firma od dłuższego już czasu zawiesiła wypłaty. Na kuratora masy upadłości pełnomocnik wierzyciela proponuje sądowi adw. Weicmana.

Sąd ogłosi decyzję w tej sprawie w poniedziałek.

CENY CHLEBA WINNY BYĆ OBniżone

W ostatnim czasie na rynkach zbożowych cena mąki znacznie spadła, mimo to jednak nasi piekarze nie obniżyli cen chleba.

W związku z tem oddział lotny urzędu śledczego przystąpił do kalkulacji cen chleba i wszczął dochodzenie przeciwko poszczególnym piekarzom.

(b)

ŻATARG NA TLE OBNIŻENIA PŁAC.

W fabryce „B-cia Hermann“ powstał między zarządem a robotnikami zatarg na tle obniżenia płac. Jak się bowiem okazuje, tkacze jaquardowi nie zarabiali stosownie do ustalonych stawek, lecz przeciwnie płace ich są niższe o 35 do 40 proc. od przewidzianych w umowie.

Robotnicy zażądali wyrównania tych płac, na co zarząd fabryki nie chciał się jednak zgodzić. Klasowy związek zawodowy, do którego robotnicy zwrócili się w tej sprawie o interwencję, przekazał zlikwidowanie zatargu inspektorowi pracy 6 obwodu.

Wobec tego jednak, że i w tym wypadku zarząd fabryki zajął stanowisko oporne robotnicy przystąpili do strajku. Prócz tego związek zawodowy wystąpił przeciw firmie na drogę sądową, chcąc w ten sposób zmusić ją do wypłacenia należnych pozostałości.

Wiadomości bieżące.

MAJ **10** NIEDZIELA

Dziś: Izydora Or.
Jutro: Mamerta
—:—
Wschód słońca o g. 3.51
Zachód o g. 7.15
Wsch. księżyca o g. 9.01
Zachód o g. 12.23
Długość dnia 15.07
Przybyło dnia g. 7.13

Jedenastka zmęczy się

gdyż będzie dochodzić do stacji Chojny.

Na posiedzeniu w dniu 8 bm. magistrat zatwierdził uchwałę delegacji wydziału przedsiębiorstw miejskich w sprawie budowy nowej linji tramwajowej przez ul. Rokicińską.

Jednocześnie postanowił magistrat wezwać wydział przedsiębiorstw miejskich do podjęcia starań w sprawie przedłużenia nowo-wybudowanej linji Nr. 11 do krańcowego punktu st. Chojny oraz w sprawie obniżenia taryfy kolejek podjazdowych w granicach miast.

Baczność zwolennicy jazdy na stalowych rumakach.

Pamiętajcie o dzwonku i jedźcie po boku ulicy.

Komisarjat rządu na m. Łódź przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów wszystkie rowery, jadące na ulicach miasta winny być zaopatrzone w dobrze działające hamulce, w dzwonek, jako sygnał ostrzegawczy, a z chwilą nastania zmroku, w latarnie o białem świetle, przyczem nie wolno używać innych znaków ostrzegawczych, prócz dzwonków.

Jazda na rowerach dozwolona jest jedynie bokiem ulicy, nigdy na szynach tramwajowych, jak również zabroniona jest jazda na chodnikach.

Niestosujący się do tych przepisów, karani będą drogą administracyjną (b)

Śmiecie, które drogo mogą kosztować.

Kontrola sanitarna domów.

Dozory sanitarne przystąpiły do szczegółowej kontroli wszystkich dziedzińców posesji łódzkich, w celu sprawdzenia, czy w myśl rozporządzenia magistratu i komisarjatu rządu nastąpiło oczyszczenie podwórzy we wszystkich domach w obrębie Łodzi.

Dozorom sanitarnym asystują przedstawiciele poszczególnych komisarjatów policji i w razie stwierdzenia antysanitarnych warunków, gospodarze karani będą grzywną do 100 zł. lub też na 3 miesiące aresztu, a w niektórych wypadkach — obu karami łącznie. (b)

Zakład opiekuńczy dla dzieci kalek. W związku z wnioskiem delegacji wydziału opieki społecznej, magistrat postanowił przystąpić do akcji urzędu wojewódzkiego w sprawie zorganizowania w województwie łódzkiem zakładu opiekuńczego dla dzieci — kalek, przyczem udział m. Łodzi w tej akcji oznaczono na 100 łóżek.

Pozatem magistrat wystąpił do urzędu wojewódzkiego o przydział dla miasta odpowiedniego ośrodka rolnego w celu zorganizowania zakładu dla dzieci zaniedbanych i o wyjednanie od ministerstwa pracy i opieki społecznej pomocy finansowej na budowę domów wychowawczych na Chojnach i domu wychowawczego dla młodzieży przy ul. Przędzalnianej.

2000 dzieci na kolonje letnie. Sekcja kolonji letnich przy komitecie niesienia pomocy najbiedniejszym Łodzi na ostatniem posiedzeniu postanowiła wystąpić z wnioskiem o wysłanie 2 tys. dzieci na pełne kolonje letnie.

W pierwszym rzędzie wyjadą dzieci zakwalifikowane przez lekarzy, jako chore, względnie fizycznie niedorozwinięte. (b)

Za lichwę mieszkaniową. Oddział walki z lichwą przy komisarjacie rządu pociągnął do odpowiedzialności karnej rodzinę Spigelman (Zawadzka 36) za sprzedaż mieszkania, składającego się z 2-ch pokoi i kuchni przy ul. Cegielnianej 51, za 800 dolarów.

Po przeprowadzeniu dochodzenia sprawa przekazana zostanie do sądu dla walki z lichwą. (b)

W obronie oświaty wśród mas pracujących.

Komisarjat rządu przeciw „Scenie Robotniczej."

Albo wytoczyć sprawę, albo zwolnić scenę!

Jak grom z jasnego nieba zwalił się papier na głowy okręgowej Komisji związków zawodowych —: Komisarjat rządu zabrania przedstawień „Śmierci na gruszy" Wandurskiego — po sześciu odbytych widowiskach — „a to ze względu na porządek i bezpieczeństwo publiczne".

Zaskoczona tym zakazem niespodzianym, O.K.Z.Z. wystosowała dnia następnego podanie o zezwolenie wznowienia sztuk dawnego repertuaru: „Nadziei" Heyermansa oraz tryptyku „Człowiek jest dobry" L. Franka w przeróbce kierownika sceny p. M. J. Szackiego — z których pierwsza szła 14 razy, drugi zaś 11 razy. Lecz i na to podanie nadeszła identyczna odpowiedź: zabrania się również ze względu na „porządek i bezpieczeństwo publiczne". Żadnych motywów żadnych powoływań się na artykuły prawa — Nie wolno i dosyć!

W ten sposób scena robotnicza nie będąc formalnie zamkniętą — została sparalizowana w swojej dalszej działalności. Na złożony u p. wojewody rekurs piśmienny oraz interwencję osobistą sekretarza OKZZ. p. Łatkowskiego i kierownika sceny, p. Szackiego — niema dotychczas formalnej odpowiedzi. Scena robotnicza zaś, obciążona terminami płatności weksli za materjały budowlane i elektrotechniczne — postawiona została w położenie bez wyjścia.

Czyżby więc naprawdę istniały poważne powody do zamknięcia tak użytecznej placówki oświaty robotniczej?

W roku 1923 staraniem O.K.Z.Z. założona została scena robotnicza, która od tego czasu pracowała bez przerwy pod kierownictwem różnych reżyserów — fachowców.

W okresie tym scena wystawiła szereg sztuk o wysokiej wartości artystycznej, że wymienimy tylko „Tkaczy" Hauptmana, „W Dąbrowie Górniczej" Zapolskiej, „Człowieka, który redagował pismo rolnicze" M. Iwaina, oraz wspomniany już wyżej tryptyk „Człowiek jest dobry", „Nadzieję" i „Śmierć na gruszy".

Nie popierana finansowo przez żadną partję ani instytucję społeczną, pracującą wyłącznie na zasadach finansowej samowystarczalności — scena robotnicza musiała stale walczyć z trudnościami niedoboru kasowego.

Tem nie mniej dzięki zapałowi całego świetnie już zgranego zespołu i energji kierownika — scena potrafiła zdobyć sobie uznanie mas robotniczych i inteligencji pracującej.

Od trzech miesięcy scena O.K.Z.Z., który wspólnymi wysiłkami członków— robotników i kierownictwa pracujących wieczorami i nocami nad budową sceny, dekoracją i instalacją sali — przetworzony został prowizorycznie w ładny teatr zawodowy, odpowiadający wszelkim wymaganiom nowoczesnej techniki.

W teatrze tym (Narutowicza 50) odbywały się kilka razy w tygodniu systematyczne próby oraz przedstawienia — zawsze pod kontrolą O.K.Z.Z. baczącej pilnie, by wszystko odbywało się według przepisów prawa i w granicach legalności. Istotnie, wszystkie sztuki oddawane były uprzednio do cenzury. Realizacja utworów scenicznych odbywała się zawsze w tej jeno formie, w jakiej przepisała cenzura. Publiczność, zarówno płacąca, jak i zwolnieni w czwartki od opłaty biletów bezrobotni — zachowywała się zawsze wzorowo. Żadne ekscesy, manifestacje lub burdy nie miały miejsca ani w lokalu sceny robotniczej ani w lokalu sceny robotniczej ani poza nim. Nikt w „scenie" nie zajmuje się polityką, wszelka bowiem polityka została na zawsze wyeliminowana z tej placówki, aczkolwiek klasowo-robotniczej, lecz pozbawionej wszelkich tendencji partyjnych.

Tem nie mniej od pewnego czasu „Scena" wpadła w niełaskę. Cóż się stało? Nie przypuszczamy przecież by komisarjat rządu uważał wszelką pracę oświatową wśród robotników za szkodliwą, wszelkie próby robotników stworzenia łasnej placówki kultury — za zagrażające „bezpieczeństwu publicznemu".

Dlaczego zamknięto? Na jakiej podstawie? Tego nam Komisarjat Rządu objaśnić nie zdołał.

Donosząc o tem do wiadomości publicznej — O.K.Z.Z. pod której protektoratem pracuje „Scena Robotnicza" — protestuje jaknajenergiczniej przeciw postępowaniu władz administracyjnych gdyż pozbawione są one podstaw prawnych i przeczą zasadom praworządności.

Taki system represji, skierowanych na spokojną placówkę oświaty robotniczej, wnosi jeno rozgoryczenie do mas pracujących i podrywa robotnika w siłę prawa równego dla wszystkich — co wszak nie leży w interesie państwowości polskiej.

Łódź, 9 maja 1925 r.

Okręgowa Komisja Związków Zaw.
w Łodzi.
F. Kałużyński
St. Łatkowski.

***

Powyższy protest O.K.Z.Z musi wzbudzić powszechne zainteresowanie. Czy nie zachodzi tu czasem jakiś fakt nieporozumienia? Jeśli bowiem scena robotnicza nie odpowiada wymogom budowlanym, to obowiązkiem władz administracyjnych jest spisanie odnośnego protokułu i postawienie zarządowi sceny żądania, aby naprawił i uzupełnił braki.

Jeśli chodzi natomiast o względy polityczne, — a wydaje się rzeczą niemożliwą, aby o nie właśnie chodziło — to albo „Scena" jest instytucją o charakterze antypaństwowym i przypuszczamy, że władze nie zawahałyby się postąpić z nią według obowiązujących praw — albo też tego charakteru jest pozbawiona i dlatego nikt nie może stawiać jej przeszkód w legalnej działalności.

Rzeczą bardzo charakterystyczną jest skład zarządu sceny robotniczej, oraz wyciąg z listy popierających ją osób.

W skład zarządu i komisji rewizyjnej wchodzą m. in. pp.: Marjan Pazderski i Mieczysław Królikowski, członkowie NPR. Z sympatyków sceny, płacących stałe składki miesięczne, wymienić należy pp: Aleksego Rżewskiego, b. prezydenta m. Łodzi, mec. Rafała Kempnera, Józefa Mayena, reżysera Teatru miejskiego, poetę Józefa Wittlina, prof. Gackiego, dr. Zofję Ameisen, kustoszkę biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie...

Sami „komuniści", nieprawda?...

Zarząd kasy chorych w Łodzi zasilił w marcu rb. scenę robotniczą jednorazowym subsydjum w wysokości 300 złp.

Są to fakty realne i w świetle ich cała sprawa nabiera specjalnego oświetlenia. Należy jednak oświetlić ją całkowicie i wszechstronnie i spodziewamy się, że oświetlenie to da w rezultacie zwolnienie sceny robotniczej od wszelkich represji.

Mieszkańcy letnisk podmiejskich będą odcięci od Łodzi.

Groźba strejku pracowników kolejek dojazdowych.

Jak wiadomo, od dłuższego już czasu trwa zatarg na kolejkach dojazdowych w związku z żądaniem pracowników, utrzymania kasy emerytalnej.

W sprawie powyższej odbył się cały szereg konferencji między dyrekcją a pracownikami, przyczem ci ostatni kilkakrotnie już grozili strejkiem w razie nieuzyskania tej nieodzownej instytucji.

Wreszcie po dłuższych pertraktacjach dyrekcja kolejek podjazdowych zgodziła się na propozycję pracowników i rozpoczęły się starania u władz centralnych w celu uzyskania akceptacji statutu kasy emerytalnej.

W związku z tem udała się do Warszawy do ministerstwa pracy delegacja pracowników, w skład której weszli przedstawiciele dyrekcji i pracowników lecz podczas rozpatrywania projektu statutu, p. minister Sokal oświadczył, że na takie załatwienie sprawy, jak sobie życzą dyrekcja i pracownicy nie godzi się.

P. minister odmowę swą motywował tem, że po pewnym czasie kolejki podjazdowe przejdą na własność państwa, a wówczas musiałby rząd również przejąć i kasę emerytalną, co zbytnio obciążyłoby skarb państwa, ponieważ będzie on musiał wypłacać renty tym pracownikom, którzy po kilkudziesięciu latach przejdą na emeryturę.

P. min. Sokal zgodził się na utworzenie kasy emerytalnej pod tym warunkiem, o ile dyrekcja zobowiąże się w statucie wpłacić do kasy emerytalnej z chwilą objęcia kolejek przez państwo te sumy, które w tym czasie potrzebne będą na wypłatę rent emerytom.

Propozycję tę zarówno dyrekcja jak i pracownicy odrzucili, wobec czego doszło do ostrego konfliktu i p. min. Sokal oświadczył, że w sprawie tej porozumie się jeszcze z ministrem kolei żelaznych p. Tyszką, jako bezpośredniego zwierzchnika kolejek dojazdowych, poczem udzieli zainteresowanym odpowiedzi.

W związku z tą konferencją odbyło się ogólne zebranie pracowników kolejek dojazdowych, na którem złożono obszerne sprawozdanie z przebiegu konferencji.

Stanowisko ministra pracy w sprawie utworzenia kasy emerytalnej wywołało wzburzenie wśród pracowników, którzy dopatrywali się jedynie chęci odwlekania całej sprawy.

Po dłuższej dyskusji uchwalono jednogłośnie od żądań swych nie odstąpić i wyznaczyć ostateczny termin na odpowiedź p. ministra do połowy czerwca.

Z uchwałą tą udała się delegacja pracowników do wojewody Darowskiego z prośbą o interwencję w ministerstwie, gdyż o ile do tego terminu pracownicy nie uzyskają kasy emerytalnej, to zwołane zostanie ogólne zebranie pracowników, na którem bez wątpienia zapadnie uchwała przystąpienia do bezwzględnego bezrobocia na wszystkich kolejkach dojazdowych.

Ponieważ strejk na kolejkach przyczyni wielkie straty społeczeństwu i skarbowi, jak również może wywołać drożyznę w województwie, delegacja prosiła p. wojewodę, by interwenjował w ministerstwie pracy.

Po wysłuchaniu delegacji p. wojewoda przyrzekł natychmiast wszcząć kroki zmierzające do zlikwidowania zatargu.



TEATR MIEJSKI

Dziś po południu znakomita, pełna po ezji i humoru, doskonale grana komedja A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca" z pp. Jerzmanowską, Łapińską, Wołoszynowską, Komornickim, Szubertem i Fabisiakiem w rolach czołowych.

Wieczorem, po raz 21-y, rekordowa pod względem powodzenia, piękna legen da dramatyczna Sz. An-skiego „Dybuk", ściągająca tłumy do teatru i wypełniają ca salę po brzegi dzięki pięknej wystawie i znakomitej grze całego zespołu z pp. Jarkowską, Rodowiczową, Białoszczyńskim, Przystańskim, Tatarkiewiczem i Wybrańskim na czele.

Jutro i dni następnych „Dybuk".

TEATR POPULARNY

Dziś, w niedzielę, dnia 10-go b. m. o godz. 4-ej po poł. i o godz. 8,15 wiecz. świetna sztuka Asnyka „Kościuszko pod Racławicami", która już zgórą dwa tygodnie święci zasłużone powodzenie, a to dzięki podniosłej treści, jak również dzięki grze całego zespołu pod kierunkiem p. J. Pilarskiego.

„Reduta".

„Colibri".

Ossi Oswalda — to prawdziwy kolibr...

Przystrojona w piórka bajecznie kolorowych kostjumów, wdzięczna jak ptak złocisty, ruchliwa, zwinna, czarująca, wyśpiewuje w klatce, uwitej z świa tła i cieni filmowych najpiękniejsze melodje miłości i tęsknoty serdecznej za wyśnionym, za wymarzonym kochankiem...

Dziecko ulicy psotne, łobuzerskie, naiwne, czyste wśród wiru zbrodni, otaczającej ją... „Gałganek" Niccodemiego redivivus... zdobywa sobie po niezwykłych przygodach miłości człowieka, który z początku jej nawet nie widzi, nie dostrzega zgoła...

Ossi Oswalda ma swoją dobrze zapisaną kartę w dziejach rozwoju komedji świetlnej — umie ona największego śledziennika, najbardziej ponurego melancholika w mig rozbroić i wszczepić w niego bakcule nieustannego, serdecznego śmiechu.

„Colibri" — to ostatnia kreacja wielkiej artystki, dzieło „Ossi-Oswaalda-Filmu". Partnerem jej, znany publiczności łódzkiej wytworny Bruno Kastner, arbiter elegantiarum świata filmowego.

Reżyser Janson przedzierżgnął scenarjusz Francha w barwny, bajeczny kalejdoskop życia, w którym ciągle zjawia się tęczowy kolibr, Ossi i wyśpiewuje trele miłosne.

Pan dyrygent Czudnowski akompanjuje im barwnie i z rozmachem wsparty zgodnym wysiłkiem harmonijnie brzmiącej orkiestry filharmonicznej.

OTWARCIE SEZONU LETNIEGO W HELENOWIE.

Park „Helenów" słusznie letnim salonem Łodzi zwany, otwiera swoje podwoje z dn. 16 maja. W doprowadzonym do należytego porządku parku odbywać się będą codziennie pod dyrekcją Teodora Rydera popularne koncerty orkiestry symfonicznej.

W święta i w niedzielę odbywać się będą poranki muzyczne, które zeszłorocznym zwyczajem ściągać będą całą wytworną publiczność łódzką a w czwartki koncerty symfoniczne zwiększonej orkiestry. Koncerty te dzięki programom i wykonaniu stanowić będą dalszy ciąg zimowych koncertów symfonicznych.

PODWIECZOREK W ZWIĄZKU HANDLOWCÓW.

Dziś, w niedzielę, dnia 10 maja rb. o godz. 6 popoł. odbędzie się w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21) zwykły niedzielny podwieczorek klubowy dla członków i wprowadzonych gości.

Każdy członek wprowadzić może naj wyżej dwóch gości.

Nad czem obradować będą w przyszłym tygodniu ojcowie miasta.

Na porządku dziennym poniedziałkowego i czwartkowego zebrania rady znajdują się następujące sprawy:

W poniedziałek, dn. 11 maja 1925 r.: Obrady nad budżetem zarządu miejskiego na rok adm. 1925: Dyskusja szczegółowa.

W czwartek, dn. 14 maja 1925 r.

A. I. Komunikaty.

II Odpowiedź magistratu na interpelację frakcji radnych PPS. w sprawie wymówienia stanowisk służbowych wszystkim pracownikom miejskim.

III. Sprawozdania komisji radzieckich:

a) Komisji pracy w przedmiocie dostosowania z dniem 1 lipca rb. poborów pracowników zarządu m. Łodzi do poborów funkcjonarjuszów państwowych.

b) Komisji skarbowo - budżetowej w przedmiocie zaciągnięcia ze skarbu państwa pożyczki na prowadzenie robót kanalizacyjno - wodociągowych, i uchwalenie.

c) Komisji skarbowo - budżetowej i do spraw ogólnych w przedmiocie:

1) nabycia części nieruchomości, położonej w Łodzi, przy zbiegu ulic: Skwerowej i Składowej,

2) przymusu dokształcania młodzieży roczników 1908, 1909, 1910 oraz część rocznika 1911.

d) Komisji do spraw ogólnych w przedmiocie:

1) zamiany gruntów między gminą miejską Łódź a Polskim Czerwonym Krzyżem w Łodzi,

2) zmiany pargr. 5 umowy koncesyjnej, zawartej pomiędzy gminą miejską Łódź a spółką akcyjną kolei elektr. łódzkiej w przedmiocie rozbudowy sieci tramwajowej w Łodzi,

3) zamiany placów budowlanych pomiędzy gminą miejską Łódź a spółką akcyjną „Adam Osser".

B. Obrady nad budżetem zarządu miejskiego na rok administracyjny 1925: Dyskusja szczegółowa.

Prezes rady miejskiej
(—) J. Wolczyński.

Jutro rozpoczyna się pobór rocznika 1904.

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się na terenie Łodzi pobór rocznika 1904 i urzędować będą 2 komisje pod przewodnictwem zastępcy komisarza rządu.

Prócz przewodniczącego będą brali udział w komisji jeden oficer sztabowy oraz lekarz wojskowy wyznaczeni przez D. O. K., lekarz cywilny desygnowany przez województwo, oraz przedstawiciel rady miejskiej.

Komisje poborowe poza kwalifikacją o zdolności poborowych do służby wojskowej, rozstrzygać będą także podania o ulgi i odroczenia.

Podania wniesione nie w przepisanym terminie rozpatrywane nie będą. (b)

Ilość bezrobotnych, uprawnionych do pobierania zapomóg

zmniejszy się o 20—30 proc.

Ustawowa pomoc dla bezrobotnych zastąpiona została, jak wiadomo, pomocą doraźną.

Art. 2 i 3 instrukcji ministerstwa pracy o pomocy doraźnej przewiduje cały szereg ograniczeń odnośnie stanu majątkowego bezrobotnych.

Wskutek tych ograniczeń ilość korzystających z tych zapomóg winna zmniejszyć się o 20 do 30 proc.

W Łodzi pod tym względem nie przeprowadzono jeszcze dokładnych obliczeń, ale w każdym razie już zauważyć się daje znaczny spadek korzystających z zapomóg bezrobotnych.

Jak się dowiadujemy 13 maja odbędzie się posiedzenie obwodowego zarządu funduszu bezrobocia, na którem rozważana będzie sprawa zawarcia nowych umów z magistratami jako instytucjami zastępczemi funduszu bezrobocia.

Umowy te obowiązywać będą do 1 czerwca, gdyż do tego terminu przewidziana jest wypłata zapomóg.



— Obawiam się, że w tym kostjumie będę wyglądała zbyt młodo!
— O to niema obawy, proszę pani!
(Maggendorfer Blätter)

Dziecinnie, naiwnie, elegancko

wygląda pani w letniej sukience.

Koszulka, ujęta na górze kolorowym sznurkiem, którego dłuższe końce [zwisają luźno — oto jest modna sukienka.

Jedyną ozdobą jest haftowany dół.

Nigdzie może nie uwidacznia się „powracająca fala" tak wyraźnie jak w dziedzinie mody.

Tym razem przynosi ta fala zapomniane już hafty przedwojenne. Haft ręczny „madera" święci swe triumfy ponownie na letnich sukniach i powiewnych „surtouts".

Tym razem posługuje się Paryż austrjackiemi motywami kanackiemi, lansowanemi przed wojną na rynek paryski przez arcyksiężniczkę Izabellę, lecz zapomnianemi zupełnie w czasie zawieruchy wojennej. Obecnie ożył znów w pierwszorzędnych firmach paryskich zapomniany już haft biały, jednakże w pewnej zmodyfikowanej formie. Nie będzie on zdobił jak za czasów naszych babek krochmalonych spódnic i obrusów, będzie natomiast dekoracją naszej letniej sukienki.

Nie będzie również ów haft wykonywany na białym płótnie lub batyście, lecz stosowany do kolorowych płócien, z któremi tworzy śliczne połączenie. Używany jest nawet do letnich kostjumów „complets".

Postaramy się możliwie plastycznie opisać trzy nadesłane nam modele kompletów letnich.

Jeden z nich jest lnianym kompletem, ożywionym nader oryginalnie przez modny haft „madera".

Suknię tworzy koszulka ujęta na górze kolorowym sznurkiem, którego dłuższe końce zwisają luźno z przodu i zakończone są chwaścikami. Jedyną ozdobą tej prostej sukienki jest haftowany dół, tworzący szlak szerokości czterdziestu centymetrów.

Haft rodzaju madera może być wykonany kolorowym jedwabiem lub wełną, która działa bardziej jeszcze efektownie.

Płaszczyk sukienki wykonany jest z płótna tego samego koloru. Ma szerokie rękawy, ściągnięte u dołu i zahaftowane temi samemi motywami co i suknia.

Kołnierz jest duży, marszczony i stojąco wykładany.

Elegancka jest również sukienka fularowa w kolorowe wzory. Żabot i szeroko plisowana spódniczka nadają jej cechy charakterystycznej prostoty i elegancji. Płaszcz z ciemnego jedwabiu posiada podszewkę z tego samego materjału co suknia.

Prześliczny jest trzeci model, młodociana sukienka dla dystyngowanej panny:

Może być wykonana z fularu, crepe de chine lub marocaine. **Posiada mały kołnierzyk wykładany, bardzo wąski, zakończony wiązaną wstążką o długich końcach. Stan jest bardzo długi, zakończony poniżej bioder szerokim pasem aksamitnym w kolorze odpowiadającym sukni oraz klamrą ukośnie położoną.**

Z pod bardzo krótkiej plisowanej spódniczki wygląda dłuższa spódniczka zupełnie wąska i krótka.

Ten fason odpowiedni jest dla pań lub panien bardzo wysmukłych i wysokich, podczas gdy pierwszy z opisywanych modeli nadaje się i dla tęższych osób. Całości ostatniego modelu dopełnia płaszczyk z surowego jedwabiu.

Materjał sukni stanowi podszewkę i ozdoby na mankietach i kołnierzu tego letniego płaszczyka.





Mistrze bilardu: francuz Roger Conti (mistrz Europy) i Jean Bruno (mistrz Austrji).

Całować--to nie grzech!

Różne bywają pocałunki:

namiętne, urzędowe, judaszowe, ojcowskie, „suche", upajające i... „małżeńskie".

Nowy York, w kwietniu

Rzecz dzieje się oczywiście w Ameryce.

I oczywiście wątkiem jej jest konkurs

Jeśli zdarza się konkurs na „najładniejsze plecy", na „wytrzymałość w shimmy" i na „najtęższą figurę" — **dlaczegóż nie robić konkursu na... pocałunek.**

Jeden z tygodników wpadł wreszcie na ten pomysł.

Wyznaczył nagrody, wybrał sędziów artystów, reżyserów, pisarzy, rzeźbiarzy.

Redakcję zasypano listami i pocztówkami, przedstawiającemi fotografje pocałunków.

Działo się to jednak w Ameryce.

Nic więc dziwnego, że przysyłano nie tylko zwykłe, powszednie fotografje, ale również **długie taśmy filmowe**, uwieczniające moment pocałunku.

Sędziowie zwracali szczególną uwagę na stronę „psychologiczną". Wymagany był nie szablon, i nie ekscentryczność, a **treściwa, reżyserska 'koncepcja' i co najciekawsze psychologiczny dopisek, wyjaśnienie, owego rodzaju libretto do fotografji.** Wbrew zwykłym regułom konkursów, rozmiar tych literackich „dopisków" nie został ograniczony; — **obywatel lubi pobawić się grzecznem** piórem, zarówno nad Pacyfikiem jak nad Wisłą.

Stało się. Stoły redakcyjne uginały się pod ciężarem stosów karteczek i spowiedzi.

Były tam **fotografje pocałunków „skromnych.** Ogródek. Bez. Sylwetki podrostków. Urywany, upajający, błyskawiczny, zakazany pocałunek.

Były fotografje **pocałunków „grzesznych".** Wir balu. Za kolumną. Lub też **na tygrysiej skórze o zmierzchu w buduarze, gdzie sączy się światło stłumione alabastrowej lampy.** Pocałunek w stylu Stucka, Sznajdera, Ropsa. Grzeszne. Nie pocałunki wiosny i wstydu — o nie!

W atmosferze nie konwalji i skromnych kwiatków polnych, a orchidei, przeczulonych tuberoz, upojnych maków.

Znalazły się również **pocałunki „rezygnacji"**, „odmowy", pożegnania... Pełne wewnętrznego napięcia, **Pełne gorącego serca, które patrzy przez zimne jak stal oczy.**

Takie pocałunki umiała przeżywać na scenie Eleonora Duse. Umiał wyczarować Gabryel d' Annunzio.

Nie brakło i pocałunków **„beztroski", śmiechu, radości.** Komedjowych, lekkich Pocałunków przelatującego, jak powiew wietrzyka, flirtu. **Pocałunków, które z takim mistrzowstwem rozdaje Mia Mara Eryka Elsner, Glorja Swanson i Pola Negri,** gdy jej przypadnie w udziale lekko pieniąca się rola podlotka.

Były oczywiście również **pocałunki „małżeńskie"**, takie z przyzwyczajenia, „ex officio". Czasami pełne godności i szacunku, dawane w uznaniu zasług. Czasami **suche, urzędowe, wprost obelżywe:** gdy „on" dotyka chłodnemi „spieszącemi się" wargami, a „ona" odwraca głowę i myśli o innym.

Znalazły się fotografje pocałunków, otrzymanych.... jako **wygrana przy zabawie w fanty.**

Pocaunki przebaczenia.

Pocałunki **zdradzieckie, Judaszowe. Efektownie, scenicznie wyreżyserowane. Z kindżałem, ukrytym za plecami w zaciśniętej pięści.**

Pocałunki przebaczenia.

skie, elektryzujące, zabójcze. Mise-en-sceny, wyprodukowane w Hollywood przez tamtejsze gwiazdy filmowe.

Jury naradzało się. **Jego członkowie zbierali się, zapadły decyzje, przyznawano nagrody.**

A w parkach, na placach, w krwi i w duszach królowała wiosna. Gałęzie czeremchy, upojone wiosną, zwieszały się przez płoty i opłotki. Bez konał, wzywając zakochanych.

I wszędzie — w ogródkach i parkach za kulisami kin i w egzotycznych buduarach, w skromnym pokoiku szwaczki i w mansardzie ubogiego studenta — wszędzie... **przygotowywano zdjęcia na drugi konkurs na ten sam temat!**

Na następny, kolejny konkurs.

Ludzie przygotowywali się. Powtarzali. Ćwiczyli.

Bowiem królowała... wiosna.

G. E.

Jak Moskwa wychowuje młodzież.

Partja komunistyczna — pisze paryski „Matin" — pokładała wszystkie swe nadzieje „w młodzieży". To też metodycznie przeprowadzono jej „bolszewizację".

Wychowanie, które jej w ten sposób dano, zaczyna przynosić owoce, a znaki niemylne zwiastują, że młodzież ta pragnie gorliwie wprowadzić w czyn teorje, wpajane w nią przez szkołę bolszewicką.

Młodzieży tej powtarzano tylokrotnie, że „zdobycie władzy może być wynikiem tylko walki zbrojnej, krwawej, rozpaczliwej".

„Każdy komunista — mówiono jej dalej — powinien być głęboko przeświadczony, że nie tylko w słowach, lecz i w czynie jest cząstką wojny cywilnej i jako taka cząstka winien starać się o zdobycie broni".

„Zasadą żywotną wykształcenia grup bojowych jest nauczyć je tylko tego, co jest potrzebne do walki, a zwłaszcza do walki ulicznej".

„Zwróci się przytem uwagę specjalną na walki nocne i na ataki niespodziane".

„Działalność grup i oddziałów terorystycznych ma być wciąż wzmacniana".

„Obowiązek ich jest prosty: Likwidować bez litości wszelkie osoby szkodliwe rewolucji. Teror najokrutniejszy jest dopuszczalny i logiczny w tym okresie".

Partja socjalistyczna ma być specjalnie niszczona.

„Należy ją — powiadają dalej bolszewickie instrukcje szkolne — uczynić nieszkodliwą, a każde powodzenie zyskane w tym kierunku, należy wyzyskiwać energicznie do ostateczności, do zupełnego zniszczenia wroga".

Wskazówki te jasno tłumaczą wzmaganie się działalności terorystycznej bolszewików we wszystkich krajach teraz, gdy młodzież wychowana w szkole moskiewskiej dojrzała.



Ona: Ta pani z tobą flirtuje. Czy znasz ją?

On: Nie miałem zaszczytu...

Ona: Ani przyjemności?..

(Lustige Welt, Berlin)

Uprzywilejowanie wielkiego przemysłu.

Z pośród postulatów podatkowych przedstawionych przez przemysł łódzki p. premjerowi najciekawszem jest żądanie: **„oparcia skali podatku dochodowego nie na wysokości absolutnej dochodu, lecz na rentowności przedsiębiorstwa tj. w zależności od stosunków dochodu do kapitału".**

O ile pod innemi żądaniami, z dziedziny podatkowej śmiało można się podpisać, to absolutnie nie można tego uczynić w stosunku do wyżej przytoczonego żądania. Jakkolwiek postulat powyższy, podobno został przychylnie przyjęty przez reprezentantów ministerstwa skarbu, to trudno , zaiste, zrozumieć, iż w stosunku do niego okazano przychylność podczas gdy wobec innych bezwzględnie uzasadnonych żądań ministerstwo zajmuje stanowisko nieprzychylne.

Przemysłowcy domagają się, jeśli w innej formie sprecyzujemy ten postulat, możności odpisywania z sumy dochodu podatkowego pewnego stałego odsetku, — dochodu z kapitału — i przyjmowania za podstawę do wymiaru podatku, dopiero tak okrojonej sumy. Takie uprzywilejowanie wielkich kapitałów wpłynie— zdaniem ich — korzystnie na proces kon centracji w przemyśle i powiększania się kapitałów zakładowych; ma być to również magnesem, przyciągającym zagraniczny kapitał przemysłowy. Nie można przeczyć, by co do tego nie mieli racji.

Zupełnie inaczej przedstawia się postulat ujęty z innego punktu widzenia. Przedewszystkiem jest on jednoznaczny z wyrzeknięciem się przez skarb dochodu najbardziej racjonalnego i sprawiedliwego, jakim jest progresja skali podatkowej, doprowadzona do norm ogólnie przyjętych. Najwyższa stopa podatku dochodowego, obowiązująca formy handlowe i przemysłowe wynosi 25 proc. całego dochodu. Tymczasem w Anglji za rok podatkowy 1924-25 stopa podatku dochodowego wynosiła dla **wszystkich dochodów** 28 i pół proc.; dopiero na rok bieżący obniżono ją do 20 proc. Nie należą do wyjątków lata, w których stopa podatku — rok rocznie uchwalona przez parlament — wynosiła 25 proc. Nie można zatem skarżyć się w Polsce na nadmiernie wysoką skalę podatku dochodowego. O ile tylko zeznania są respektowane, co jest nieomal reguła w spółkach sprawozdawczych to podatek dochodowy nie jest ciężarem obciążającym nadmiernie i niesprawiedliwie. Jest to jedyny podatek, z pośród płaconych przez przemysł i handel, oparty na zasadach sprawiedliwości podatkowej i będący gospodarczo racjonalnym.

Żądania przemysłu włókienniczego mają, poza oficjalnemi motywami zupełnie inne przyczyny. Należy ich szukać w naszych stosunkach kredytowych. Pieniądz, ulokowany na rynku, daje dochód, conajmniej w wysokości 36 proc. rocznie. Dochód ten jest normalnie opodatkowany, gdyż dyskonto prywatne, nie mające dostępu na giełdę, leży w rękach ludzi, mających bardzo elastyczne sumienie podatkowe. To boli sfery przemysłowe, W obecnych warunkach kapitał przemysłowy nie daje większego zysku ponad 10 proc. Przy kapitale zakładowym miljona złotych, a tyle wynosi minimum dla średniego zakładu, dochód oprocentowany jest w wysokości 25 proc.; tak więc przemysłowcowi zostawałoby netto 7,5 proc., gdyby nie istniał poważny dodatek na rzecz ciał komunalnych.

W tych warunkach rzeczywiście kapitał przemysłowy jest berdziej pokrzywdzony na rzecz kapitału finansowego, operującego na walnym rynku. Tem nie mniej **projekt przemysłowców nie powinien być żadną miarą zrealizowany, gdyż wprowadzenie jego jednoznaczne byłoby ze specjalnem uprzywilejowaniem wielkiego kapitału na niekorzyść mniejszych przedsiębiorstw i pracy.** Pozatem jeszcze należy uwzględnić pewien czynnik, który został w projekcie przemysłowców zupełnie pominięty.

Jasnem jest, iż przyświeca im idea dochodu z kapitału. Ustalenie jednak jego wysokości jest trudne, gdyż wkracza w zakres bardzo zawiłych i trudnych dociekań ekonomicznych tembardziej abstrakcyjnych, iż nasz teraźniejszy rynek kapitałów ze swoją wysoką stopą procentową stanowi wyspę w morzu otaczających nas krajów, które nie znają tak wysokich odsetków. Uznanie zaś zasady wolności podatkowej dochodu z kapitału byłoby czynnikiem, który, poza socjalnymi skutkami, postawiłby mniejsze przedsiębiorstwa, posiadające jednak dzielnych i pełnych inicjatywy kierowników, w położeniu gorszym, **gdyż opłacałyby wtedy podatek dochodowy w stosunku wyższym, aniżeli jest to obecnie.**

Jakkolwiek wyznajemy zasadę jednolitej stopy w podatku dochodowym, to jednak w obecnej chwili ze względu na panujące stosunki, w których wielka produkcja i wielki kapitał fiansowy jest uprzywilejowany i korzysta z szeregu ułatwień rządowych, których nie mają mniejsze przdsiębiorstwa, musimy się właśnie stanowczo przeciwko temu wypowiedzieć. Pomijamy już sam fakt, że postulat ten przy dzisiejszym układzie politycznym nie może być zrealizowany. Naskutek noweli o podatku dochodowym, stopa podatkowa dla **dochodów, płynących z uposażeń, została znacznie podwyższona; jednocześnie obniżono o 50 proc. stopę podatku dochodowego, opłacanego przez firmy przemysłowe i handlowe.** W tych warunkach wprowadzenie uprzywilejowania przez dalsze obniżenie stopy podatkowej dochodu przedsiębiorstw wniosłoby ogromny ferment, który musiałby zachwiać każdego ministra skarbu.

Nie możemy więc nasuwać tego postulatu przemysłowców szczęśliwym, gdyż wszystkie czynniki przemawiają przeciwko wprowadzeniu tej właśnie zasady przy opodatkowaniu dochodów przedsiębiorstw. Jeśli postulat miał być jedynie demonstracją przeciwko panującym stosunkom kredytowym, to można go ostatecznie zrozumieć. W każdym razie trzeba przyznać, iż **o wiele racjonalniejszem byłoby wprowadzenie pozytywnego programu w dziedzinie kredytowej, aniżeli pośrednie zwalczanie panującej wysoce niewłaściwej i szkodliwej polityki Banku polskiego przy pomocy postulatu, który w żadnej mierze nie może być spełniony.**

Dr. Leszek Kirkien.

Wprowadzenie ceł w Anglji.

(Specjalna służba ekonom. „Republiki".)

Churchill w swej doskonałej mowie budżetowej, w której znajdowało się doniosłe oświadczenie o waloryzacji funta szterlingów, oświadczył również, iż zostaną wprowadzone cła, które swego czasu zapoczątkoał Mc. Kenna.

Bezpośrednio po mowie uwaga wszystkich zwrócona była na funt szterlingów tak, że tym niezwykle doniosłym oświadczeniem należycie się nie zajmowano. Dopiero obecnie oczy wszystkich zwracają się w tym kierunku, gdyż wprowadzenie ceł według szematu Mc. Kenna oznacza złamanie najlepszych angielskich tradycji.

Cło opłacać będą przedewszystkiem jedwab naturalny i sztuczny, jako też półfabrykaty i fabrykaty z niego wyrobione. Nałożono również cło na piwo, a oprócz tego od 1 lipca r. b. clone będą wszystkie artykuły, zawarte w szemacie Mc. Kenna. Cła Mac Kenna były wprowadzone za rządów gabinetu Asquitha i ówczesnego kanclerza skarbu Mc. Kenna i w czasie wojny miały za zadanie ograniczenie importu, a przedewszystkiem wprowadzenie oszczędności w tonażu. Wówczas wyrażono i uroczyście przyrzeczono, iż złamanie zasady wolnego handlu jest jedynie przejściowem zjawiskiem wojennem. Skoro po zawarciu pokoju również cła utrzymano, oświadczył ówczesny rząd, iż jest to jedynie przejściowe.

Zasadą ceł Mc. Kenna jest opłata w wysokości 33 i jedna trzecia proc., której podlegają wyroby przemysłu zegarowego, fortepianowego i gramofonowego, samochody i motocykle. W roku 1923 energicznie domagano się zniesienia tych ceł i wskazano, że wskutek nich cena fordów w Anglji jest dwukrotnie wyższa od ceny ich w Ameryce.

W roku zeszłym zniósł je kanclerz rządu robotniczego, Snowden' aczkolwiek pewna część partji pracy głosowała za ich utrzymaniem, bojąc się zwiększenia konkurencji. W międzyczasie okazały się w pełni dobre skutki wprowadzenia wolności cłowej, gdyż np. angielski przemysł automobilowy wykazał wzmożoną produkcję z 40,000 na 107 tys. sztuk i zwiększenie czystego zysku o 40 proc. Dziwnem jest stanowisko Churchilla, gdyż wiadomem jest, że nie jest on zwolennikiem ceł ochronnych. Pozatem dochody z tego źródła wynoszą zaledwie 3 miljony funtów. Suma ta tem mniej wchodzi w rachubę, gdyż obecny kierownik skarbu przez obniżenie stopy podatku dochodowego zrezygnował z dochodu, który w roku bieżącym był oszacowany na 24 milj. funtów, a w roku 1926 na 30 milj. funtów.

Wprowadzenie ceł wojennych jest bezsprzecznie czarnym punktem na szeroką zresztą skalę zakrojonego programu brytyjskiego ministra finansów.

—:o:—

Zniżka franka francuskiego

(Specjalna służba ekonom. „Republiki".)

Tendencja na frank jest słaba, skutek wiadomości o rzekomym zamiarze kontynuowania polityki inflacyjnej przez Bank Francji i o zwiększeniu zaliczek, udzielanych państwu.

Z Paryża donoszą jednak, iż tygodniowy wykaz Banku Francji nie przedstawia się alarmująco i jest zupełnie normalny. Zmiany w wykazie bankowym pochodzą głównie z likwidacji dawniej przyznanych pośrednich kredytów, wskutek tego w kołach giełdowych nastąpiła poprawa nastrojów w stosunku do franka.



GOTÓWKA

Funty ang. 25,22

CZEKI.

Holandja 209,02 i pół
Londyn jak gotówka
Nowy Jork 5,185
Paryż 27,12 i pół
Praga 15,43
Szwajcarja 100,60
Wiedeń 73,18 8
Włochy 21,37
Kopenhaga 98,20

AKCJE.

Bank dyskontowy 6,60 — 6,65
Bank dla handlu i przemysłu 1
Bank przemysłowy Lwów 0,28
Bank zachodni 1,65 — 1,70
Bank zjedn. ziem polskich 2,50
Bank zarobkowy 8,50
Spiess 2,10
Widt 0,25
Elektryczność 2,23
Chodorów 3,80
Cukier 2,85—3—2,90.
Węgiel 2,40—2,38—2,39.
Nafta 0,30
Nobel 2,05 — 2,04 — 2,07
Cegielski 0,46 — 0,45 — 0,46
Fitzner 3,30
Lilpop 0,72 — 0,73
Modrzejów 3,70 — 3,75 — 3,70
Norblin 0,82 — 0,80 — 0,83
Ostrowieckie 5,60. 5,55. 5,65
Parowozy 0,67 — 0,68
Rudzki 1,45 — 1,43
Starachowice 2,52 — 2,54 — 2,53
Zieleniewski 10,75. 10,70. 10,75
Żyrardów 8,70 — 8,65
Borkowski 1,40
Synd. rolniczy 2,75 — 3 — 2,75
Haberbusch 6,—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 59,—
Pożyczka kolejowa 90 — 89 — 90
Pożyczka konwersyjna 50, —
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 24,80 — 24,65
4 proc. listy zastawne ziemskie 21,50
5 proc. obl. Tow. kred. m. Warszawy przedwojenne 18,80 — 19,—

GIEŁDA PARYSKA.

Londyn 9,3,33
Nowy York 19,20
Belgja 96,90
Włochy 78,90
Szwajcarja 371,50

GIEŁDA GDAŃSKA.

100 złotych polskich 100,07—100,33
Czek na Londyn 25,19 i pół
Telegraficzna wypłata na Londyn 25,79 i pół
Berlin 123,595 — 123,905
Paryż 27,08 — 27,16
Nowy York 519,40 — 520,70
Warszawę 99,67 — 99,93

! IZOMOL !

proszek w pudełkach z sitkiem

IZOMOL zabezpiecza od jednego z najgroźniejszych niszczycieli naszego mienia — od **MOLI** i ich **ZARODKÓW.**

IZOMOL oparty jest na najnowszych zdobyczach nauki i wyróżnia się tem od tego rodzaju środków, że nie ogranicza się do samego **tępienia moli** i ich zarodków, ale zabezpiecza także od osiadania na przedmiotach wszelkiego rodzaju szkodliwych owadów.

IZOMOL jest zupełnie bez woni, nie niszczy i nie brudzi przedmiotów.

IZOMOL dzięki swym niedoścignionym własnościom znalazł ogromne zastosowanie w gospodarstwie domowem przy konserwowaniu: futer, dywanów, mebli wyścielanych i t. p. oraz w składach towarów i fabrykach wyrobów wełnianych i pluszowych.

IZOMOL jest do nabycia we wszystkich składach aptecznych, aptekach i składach farb. 3823—1

DYREKCJA

8-io kl. Gimnazjum Żeńsk. Hum. „Wiedza", Wschodnia 62

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się w 1-szym terminie — w maju w drugim terminie — w czerwcu.
Podania przyjmuje Sekretarjat codziennie od 9—12 i od 4—7.

Dyrektor (—) **B. Judelewicz.**

Uwaga: Opłata w klasach niższych wynosić będzie 70 zł. kwartalnie.

Stowarzyszenie Handlowców Polskich
(Piotrkowska 108).

W poniedziałek, dnia 25 maja r. b. o godz. 7-ej wiecz. w pierwszym terminie odbędzie się w lokalu własnym

Ogólne Nadzwyczajne Zebranie Członków Stowarzyszenia

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybory Prezydjum Zebrania.
2) Odczytanie protokułu poprzedniego Rocznego Zebrania.
3) Likwidacja Stowarzyszenia.
4) Przejście na Związek Zawodowy i przyjęcie Statutu tegoż.
5) Przelanie majątku Stowarzyszenia na rzecz Związku

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków w pierwszym terminie Ogólne Nadzwyczajne Zebranie w myśl § 27 Statutu odbędzie się tegoż dnia o godz. 8-ej wiecz. w drugim terminie, ważne bez względu na liczbę obecnych. Prosimy Sz. Kol. o nieodzowne i punktualne przybycie.
Projekt Statutu Związku jest do przejrzenia w kancelarii Stowarzyszenia Handlowców Polskich (Piotrkowska 108) w godz. od 11 do 3 po poł. i od 5 do 9 wiecz.

ZARZĄD



UWAGA!!! W celach oszczędnościowych fabryka wypuściła na rynek pastę

„MARY" w **dużych puszkach**

znaną w handlu pod

„Mary" № 4

zawiera 7 puszek małych i kosztuje **80 gr.**, w sprzedaży detalicznej

Fabryka „Mary", Warszawa, Dzielna 48, tel. 286-51.

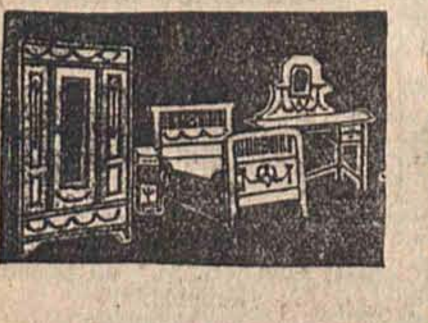
Przedstawiciel na Łódź i okolicę 079-10

Perfumerja D. MARKUSA, Łódź, Piotrkowska 59, tel. 28-02.

Poszukuje się możliwie kompletnego 4525

urządzenia maszynowego do fabrykacji kołder wełnianych

Zgłoszenia pod „R" do administracji „Republiki".



MEBLE

najwytworniejsze, przepiękne **sypialki, stołowe, gabinety.**
oraz pojedyńcze części.—Ceny konkurencyjne.

NA RATY = 30% taniej

J. MARKOWICZ, Południowa 10.

August Oskar Teschich

Łódź, Kilińskiego 72, telefon 68
(najstarsza fabryka tektury smołowcowej w Łodzi, założona w roku 1900)
poleca przy nadchodzącym sezonie

swoją wyborową

tekturę smołowcową

marki „BITUM"

we wszystkich grubościach

oraz

smołę preparowaną — pak węglowy, masę sklejną i t. p.

511—5

Poszukujemy

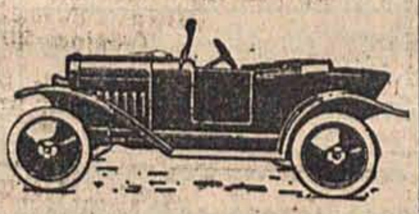
średniego objektu fabrycznego z dobremi budynkami, centralą siły około 300 K. M. i domem mieszkalnym. Oferty pod D. B. H. poste restante, Warszawa.

Ponieważ z wekslu na sumę 6750 zł., płatnego 1 czerwca 1925 r., wystawionego na blankiecie 20.000 zł. przez p. Eugenjusza Reichla na zlecenie p. Kazimierza Ciesielskiego, a nieprawnie będącego w posiadaniu Domu Bankowego p. Józefa Kowalewskiego w Łodzi, Piotrkowska 46, nic się temu ostatniemu od p. K. Ciesielskiego nie należy, przeto weksel ten płacony nie będzie i ostrzega się przed nabyciem takowego.

KAZIMIERZ CIESIELSKI
WARSZAWA
ul. Marszałkowska 72.

4694-1

SAMOCHODY!



Pańska 71
przy Andrzeja.
ZAKŁAD ELEKTRO-MECHANICZNY
Inż. WANCZAK-GIREJ.

Lecznica Zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS
145 Piotrkowska 145
Plombowanie i wprawianie zębów.
PŁATA NISKA — PODŁUG TAKSY.

Pokój z kuchnią

wraz z urządzeniem sypialni do odstąpienia natychmiast, z powodu wyjazdu, przy ulicy Cegielnianej obok Placu Dąbrowskiego. Wiadomość: ul. Rzgowska № 51, Skład apteczny. 4666

Młody człowiek, kawaler,

poszukuje pokoju

elegancko umeblowanego z niekrępującym wejściem, nadającego się na kawalerkę, możliwie w śródmieściu.
Oferty proszę składać do administracji „Republiki" dla „S. P.". 4646

Pokosty

gwarantowanej dobroci, począwszy od zł. 2.15 za kg. poleca
Fabryka Przetworów Chemicznych inż. STEFAŃSKI i DURSKI
Łódź, Brzeska № 18 (przy Brzezińskiej)

PIERZE

pościelowe czyści zakład
K. Lamprecht
Kopernika 23 (dawniej Milsza).

Ceny niżej konkurencyjnej! Ceny niżej konkurencyjnej!



MAGAZYN JAROSŁAWSKI

Łódź, Piotrkowska 19 — tel. 29-61.

SKŁAD PŁÓCIEN

wyrobów bawełnianych i pończoszniczych oraz bielizny męskiej, damskiej, stołowej i pościelowej. Zefiry angielskie w wielkim wyborze

Wielki wybór parasoli i lasek.

Wyroby dziane

4460 **W. Bleijle'go.**

Ceny niżej konkurencyjnej! Ceny niżej konkurencyjnej!

KLINIKA

Tel. 13-57. **10 OGRODOWA 10** Tel. 13-57.

Położniczo-Ginekologiczna.
Dr. med. Szarlota Eigerowa
Dr. Reitler-Kurjańska
Dr. med. Juljusz Baum

Chirurgiczna
Dr. med. Michał Kantor

AMBULATORJUM

Dr. Reitler-Kurjańska — choroby kobiece 11—12
Dr. med. Szarlota Eigerowa „ „ 12,30—1,30
Dr. med. Juljusz Baum „ „ 5—6

Informacje od 5-ej do 7-ej.



SUDORYN

(w pudełkach z sitkiem)
jedyny, wypróbowany środek usuwający
bezpowrotnie 999—2
POT I NIEMIŁĄ WOŃ z RĄK NÓG I PACH
Labor. Chem. Farm. „Ap. Kowalski", Warszawa, ul. Miodowa 5.

Samochód

ciężarowy, 4 i pół tonnowy, marki „Gräf u. Stift" na biegu, **do sprzedania.**
„ELIBOR", S-ka Akc. Handl. Przem. **L. J. Borkowski, Oddział w Łodzi,** ul. Kilińskiego **70**, tel. **172 i 173.**

„BIURO BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE"

PIOTRKOWSKA 183.

Sporządza bilanse.
Przeprowadza rewizje.
Zaprowadza i prowadzi ks. handl.
Reorganizuje nieprawidłowo prowadzone.
Udziela instrukcji (naucza) w powyższym zakresie.
Wykonuje czynności tak w miejscu jak i na prowincji.

Informacje: 6—8 wieczór.

Nowość dla Pań!

Jedyny w Łodzi nowootworzony **magazyn** pierwszorzędnie — — — wykonanych wg. najnowszych modeli — — —

UBIORÓW DAMSKICH
„MARJA SADOWSKA"

:: właśc. **Marja Żyszkowa** ::
ul. **GŁÓWNA № 52,** róg Kilińskiego.

Przyjmuje również zamówienia z własnych oraz powierzonych materjałów na wszelkiego rodzaju stroje damskie od skromnych do najelegantszych fasonów. Wykonanie pg. najnowszej metody i po jednorazowem przymierzeniu, wykwintne i punktualne, — ściśle wg. wybranego modelu z nowości sezonowych. —

.·. Ceny reklamowe! .·.

Dziś, w niedzielę dn. 10 b. m. o godz. 11-ej rano w Domu Starców fund. małż. Konsztatów odbędzie się

Doroczne Ogólne Zebranie

członków **Łódzk. Żyd. Tow. Opieki nad Starcami** w lokalu własnym, Pomorska 36.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia
2) Wybór przewodniczącego, asesorów i sekretarza
3) Sprawozdanie Zarządu
4) Protokuł Komisji Rewizyjnej:
5) Budowa nowego pawilonu.
6) Wnioski Zarządu i członków.
7) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

W razie nieprzybycia wymaganej statutem ilości członków zebranie odbędzie się w drugim terminie tegoż dnia punktualnie o godz. 4-ej po poł, bez względu na ilość obecnych członków

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed

Meble, dywany, łóżka metalowe, wózki, kołyski, leżanki, łóżka polowe na letniska poleca najtaniej Magazyn Mebli W. Romiszowski, Piotrkowska 116 I p. fr. tel. 21-61. 217-15

Meble pokojowe i kuchenne na wypłatę i za gotówkę do sprzedania. A. Bauer, ul. Żelazna 9 a. przy Rokicińskiej, 668-2

Sklep do sprzedania nadający się na dystrybucję spożywczy Gdańska 11.

Meble na raty ostatniej mody, wykonanie solidne, gwarancja kilkoletnia, odświeżanie, zamiany. — Okazja: garderoba kredens, umywalnia, biurka, szafa, kozetka. Stolarnia—Lubelska 6, przy ul. Napiórkowskiego. 4714-1

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty Rosen Piotrkowska 88. 722

Lokale.

Pokój umeblowany do wynajęcia 1-go czerwca dla 2-ch inteligentnych panów lub pań. Oferty do adm. „Republiki" sub „Umeblowany". 617-3

Pokój umeblowany wynajmę solidnemu inteligentnemu panu, Piotrkowska 112 m. 6. 4671

Duży sklep frontowy z dwoma wystawami, nadający się na wszelkie przedsiębiorstwa, pomiędzy Cegielnianą i Zawadzką do oddania. Oferty do admin. pod „Dużo sklep". 4631-2

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem dla pojedyńczej osoby izr. do odnajęcia. Wiadomość, Skwerowa 3, m № 7. 4695-1

Pokój frontowy, umeblowany z wejściem niekrępującem solidnemu panu odnajmę. Skwerowa 7, Brafman. 4701-1

Przyjmę jednego pana na mieszkanie Kilińskiego nr. 124, m. 12. 4702-1

Elegancko umeblowany pokój wynajmę dobrze sytuowanemu panu. — Piotrkowska nr. 99, front, m. 2. 4697-1

Pokoju kawalerskiego od Dzielnej do Górnego Rynku poszukuję. — Oferty do Redakcji sub „Zaraz". 4660-1

Pokoje, mieszkanie różne sklepy poleca „Ogniwo" Sienkiewicza 67 Ceny przystępne 736-3

Pierwszorzędny lokal składający się ze sklepu i 6 pokoi. 7 okien frontow., centr. ogrzew. w dobrym punkcie, do sprzedania, wynajęcia lub wspólnego założenia jakiegokolwiek interesu. Nadaje się również na biuro, bank etc. Oferty pod „Pierwszorzędny" do adm. „Republiki". 730

Posady.

280 dolarów miesięcznie zarobić może każdy bez kapitału i specjalnych kwalifikacji. —Informacje z prospektami wysyłamy za nadesłaniem 1 zł. „Technoblock" B. Kozioł i S. Kobielski, Piotrków, Plac Targowy 5. 4620-1

Wychowawca poszukuje kondycje na wyjazd Oferty „Hebraista". 4665-2

Młoda inteligentna panienka poszukuje posady bony, świadectwa bardzo dobre. Oferty dla „R. B." 662-2

Małżeństwo bezdzietne ze wsi poszukuje miejsca stałego. Rekomendacja obywatelska Pomorska 23 m. 6. 4647-4

Krawcowa wykwalifikowana w kroju i mierzeniu znajdzie stałe zajęcie w pracowni sukien i okryć. Oferty pod „Wykwalifikowana" 4745

Potrzebna zdolna manikurzystka do salonu fryzjerskiego Piotrkowska 94 Szprynger. 724-2

Poszukuje posady gospodyni od zaraz posiadam dobre referencje. Oferty do „Republiki" dla „Gospodyni". 723

Nauka i wychow

Student uniwersytetu rutynowany pedagog udziela lekcji w zakresie 8 klas po cenach przystępnych. Specjalność: matematyka i język polski z literaturą. Wiadomość Konstantynowska 22 Józefowicz. 564-3

Wyuczam gruntownie kurs stenografji w ciągu 2 miesięcy po cenie przystępnej sub „Stenografja" 710

Angielskiego, hebrajskiego, hebrajskiej stenografji wyuczam gruntownie Nowo-Cegielniana 3 u Jakubsohna. 610—2

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel, N.-Cegielniana 12 m. 4, od 3—5 pop. 4624 3

Lekcje języków francuskiego i niemieckiego udzielam Wiadomość: ul. Piotrkowska 118 m. 18, parter. 652-8

Student Politechniki udziela matematyki, fizyki, chemji. 6-go Sierpnia (Benedykta) 18 m. 1. 4643-2

Udzielam lekcji angielskiego, konwersacji za godzinę 2 złote. Oferty pod „English lessons" do „Republiki". 605-2

Rutynowany nauczyciel udziela matematyki w zakresie szkoły średniej. przygotowuje do egzaminów. Ceny b. przystępne. Wiadomość: Zakątna 19 u Waksberga 604—2

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji polskiego, francuskiego po 2 złote. Oferty „Tanio" 4583 4

Maturzystka przyjmie kondycję na wsi lub w małem mieście. Oferty sub „Sz. E." 4644-1

Rozmaite

Mam miljard! W. Terpiński, Łódź. Srebrzyńska 57 stare cmentarze tramwaj № 3. Bratki niezapominajki stokrotki, astry, lewkonie, gozdziki „Margaritki" kalafiory pomidory i t. d. za 100 sztuk 3 zł.

Zoppoty. Na wyjazd przyjmę kilkoro dzieci, lub młodzież dorastającą. Opieka troskliwa. Wychowawczyni specjalistka niemka. Ceny przystępne Wiadom. Narutowicza 56, m. 40 między 2—4. 608—2

Przyjmuję do haftu ręcznego suknie, bieliznę, mereżkę i filet na story i kapy. Ceny niskie.— Margulies, Kilińskiego 46, I p., front.

Przyjmuję do inkasa różne sumy. Oferty „Inkasent".

Przyjmuję przesadzenia kwiatów i dekoracje balkonów jak obsadzanie ogródków. Ogrodnik J. Popa Aleja Kościuszki Nr. 41. 4744

Do Francji wyjechać może każdy koszty minimalne. Wiek obojętny. Informacje za nadesłaniem 1 zł. S. Kobielski, Piotrków, Stronczyńskiego 4. 4621

Lepsza izraelitka, starsza, znająca się na gospodarstwie i kuchni potrzebna. Oferty do Red. niniejsz. pisma pod S. E. 4705-1

Zagubione dokument

Jakób Bajrach Nowomiejska 16 zgubił dwa wyroki Sądu Pokoju 1) Nr. 844 na 105 zł. na imię Abrama Brukmana Zgierska 36 2) za Nr. 843 na 72 zł. na Majerfelds Zgierska 36. 721

Zagubiony tytuł wykonawczy sądu okręgowego w Łodzi z 1919 roku na 3400 rb. na rzecz Stafanji Lubotynowicz od Józefa Laura 4703-1

Zaginął dowód osobisty wydany przez Komisarjat m. Łodzi na imię Icek Rotenberg.

Zaginął dowód osobisty, wydany przez Starostwo Łódzkie na imię Maks Keilich.

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie.— Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt. Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Oltaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Barmaż.